

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu żak., z odrośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Czarstwie Rysyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 11.

Poznań, wtorek dnia 2-go października 1906.

Rok I.

Poznań, dnia 1. października 1906.

Pedagogika pruska.

W sprawie stanowiska Germanii omawiają *Katholische Rundschau* i *Westfälisches Volksblatt* o niemieckiej nauce religii pisaliśmy już dość szczegółowo. Mimo to zamieszczamy dziś w tej kwestji głos nowy, ponieważ pochodzi z kół kompetentnych, z kół pedagogów.

Korespondent nasz pisze:

Szanowna Redakcja w ostatnich dniach podała w skróceniu dwa znamienne głosy, pochodzące z obozu niemiecko-katolickiego, przyczem zaopatrzyła je trafnym komentarzem krytycznym. Piszącemu niniejsze słowa nasunął się jeszcze szereg myśli, które z Czytelnikami pragnie się podzielić.

Berlińska Germania w chwili słabości zdawała się na sprawiedliwy sąd, potępiający używanie języka niemieckiego w nauce religii w szkołach zwiedzanych przez dzieci polskie jako rzecz niegodną i krzywdzącą, a degradującą przedmiot tak wzniosły i święty do srodka germanizacyjnego. Niebawem przecież, jak się okazało, pożałowała, że takie zajęła stanowisko. Czy pragnęła naprawić swą reputację wobec polityków poznańskich w stylu księdza kanonika Klinkego, czy zgorszony rząd szepnął jej do ucha wskazówkę, jak występować należy, czy jej wreszcie tak imponował osłabiony elaborat *Katholische Rundschau*: dość, że Germania zawróciła i obrała drogę uboczną — sięgnęła po artykuł *Westfälisches Volksblatt*, przystosowany zupełnie do ducha organu niemieckich katolików na „kresach wschodnich“, wspomnianej *Katholische Rundschau*.

odkryli, że dziecko rodzi się wogóle bez mowy, z czego wysnuwają wniosek, iż rządowi przysługuje prawo decydowania, w jakim języku ma się dziecko polskie uczyć religii. Gdyby byli doszli do wniosku, że należy stworzyć instytucję rządową, do którejby każde dziecko polskie musiało być oddane, aby je tam niańczono po prusku i uczono niemieckiego języka, toby przynajmniej miało jakiś sens — nie moralny, lecz logiczny, co prawda mocno zabarwiony utopjami państwowego socjalizmu.

Ala, żeby po sześciu latach, kiedy dziecko posiadało język ojczysty, fakt ten ignorować zupełnie, to już chyba tylko pruska logika pedagogów *Katholische Rundschau* zdolna jest do takiego wysoku mądrości.

Poważni pedagodzy niemieccy, jak Wolfgang Ratke, Komenjusz, Jean Paul (Fryderyk Richter), Pestalozzi i inni piszą o ważności nauki i wychowania dziecka aż do siódmego roku życia i zgodnie twierdzą, że nauka ta położyla fundament późniejszego nauczania i wychowania.

Jean Paul nawet twierdzi, że ze skończonym czwartym rokiem życia fundament do charakteru dziecka jest ustalony.

Bajki to wierutne, jeżeli pedagodzy Katho-

liche *Rundschau* twierdzą, że polskie dzieci, a mianowicie wiejskie, prawie żadnych pojęć do szkoły nie przynoszą i że są tak ubogie w wyrażenia, że tego nie można brać w rachubę. Przynoszą bowiem i polskie i niemieckie dzieci w równej mierze pewną sumę pojęć do szkoły — inna oczywiście na wsi, a innych w mieście. Żeby tego nie uznawać, trzeba być zaślepionym przez upór polityczny, lub mówić i działać obłudnie i w złej wierze.

Według pedagogiki *Katholische Rundschau* zupełnie obojętnym jest dla dziecka polskiego szcioletniego, w jakim języku zacznie się uczyć regji, bo przecież i tak pierwsza nauka odbywa się mechanicznie, pamięciowo. A zatem jeszcze zupełnie po średniowiecznemu uczą panowie religii i ani o krok nie postąpili w metodyce. Nic nie wiedzą o tem, że historia więta powinna torować drogę katechizmowi i słuszy do jego ilustracji. Ależ to nie wygodnie — a mianowicie z polskimi dziećmi w języku niemieckim tak postępować; wygodniej przecież zacząć powtarzać tysiąc razy jakiś ustęp pamięciowy katechizmu. Biedni ci pedagodzy, a jeszcze biedniejsze i pożałowania godniejsze dzieci polskie, na takie tortury duchowe skazane!

Przezwyciężając jednak, że tym srodkiem celu zamierzonego się nie osiągnie, spieje *Katholische Rundschau* jak z roga obfitości „nabożne, czyli właściwie szatańskie projekty i recepty na zupełne zgnębienie Polaków. Przytem jako najwłaściwszy, a niezawodny srodek, który ukoronuje dzieło, poleca utworzenie funduszu stumilionowego, aby ci mądry i pracowici pedagodzy pruscy ofiarnie mogli czerpać caługi i renumeracje za skuteczne „popieranie niemieczyzny na kresach wschodnich“, za duchowe torturowanie polskich dzieci.

Jakież to wszystko bardzo znamienne! Talarów oczekują pruscy pseudopatrioci z obozu *Katholische Rundschau* — za talary dotęgowują ten pruski patriotyzm czysty, przekonaniowy, na słusznosci i sprawiedliwosci oparty, a tym patriotyzmem zwyciężymy falangi pruskich manekinów talarowych z pod sztandaru *Katholische Rundschau*.

Charakterystycznym tylko jest, że Germania, organ stronnictwa, które na sztandarze swym nosi godło za prawdę i prawo, tak widocznie wskutek głębokiej argumentacji *Katholische Rundschau* w „przekonaniach“ swych została zachwiana, że umieściła nie mniej kapitalne elukubracje *Westfälisches Volksblatt* — w celu... wyjaśnienia sprawy. A zatem Germania przypuszcza możliwość słusznosci twierdzenia, że język niemiecki w nauce religii na niższych nawet stopniach słobowniejszy jest, niż ojczysty do zrozumienia i wyrażenia abstrakcyjnych pojęć.

A jednak prawdą jest i pozostanie niezbitą, że tylko język ojca i matki, język ludu jedynie jest zdolny do nauczania religii; takie nauczanie pochodzi ze serca i trafia do serca, a to jest rzeczą najważniejszą. Podejrzan, bo nienaturalne rozwijanie rozumu, zamiast zdobywie serca na nic się nie przyda i nie stanie się własnością dziecka na przyszłość przynajmniej. Często

smutnym nastrojem, jaki wogóle cechuje jego prace — Antoniego Broszkiewicza: Cmentarz żydowski i Widok z Peronina na Kozłowie, Granaty, Krzyżne, malowane z przypysznym wyciecznym powietrzem, z doskonałym do obserwowania wieczornego światła w Tatrach — ot i wszystko.

Następują prace artystów młodszych, przeważnie dobre. A więc Korzeniowski w obrazie przedstawiającym Trzodę na pastwisku bardzo dobre, odzwierciedlił siłę stanowczego, gorącego światła w pogodnie popołudnie wczesnej jesieni, za to rysunek bociana na pierwszym planie Stawu jest trochę błędny. Skotnickiego Zmierzch pozwała wnieść o pewnym polocie, co uwidacznia się w kompozycji, za to barwy są za twarde, kontury niedbałe, sztuczne.

Korkiewicz obrazek z Gór, przedstawiający Strumień górski, ma błąd, mało zresztą widoczny, w perspektywie pierwszego planu, zresztą koloryst. i nastrój bajeczny. Wreszcie last not least pan Kazimierz Szmyt z Poznania wystawił portret pół figury pana Br. Widać, że pan Szmyt w ostatnim czasie wiele pracował nad sobą, co więcej, osiągnął dobre rezultaty. Wkładzie figury, zwłaszcza lewego ramienia portretowanego pana Br. jest jeszcze pewna sztywność, za to twarz sama jest na wskroś żywą i pełną charakteru.

Wspomnieć jeszcze wypada o premjum tego rocznem, jakie wystawa przeznaczona dla członków Towarzystwa. Zrywając z dotychczasową tradycją dawania pojedynczych, większych reprodukcji, wydaje Zarząd obecnie dla członków album malarzy angielskich. Są to znakomicie wykonane kolorowe reprodukcje znanych nowocze-

słyszmy od sprawiedliwych i nieuprzedzonych nauczycieli Niemców umiających po polsku, że nieraz jeden wyraz polski wyjaśnia rzecz lepiej, niż długie objaśnienia w języku niemieckim.

Czy Germania istotnie przypuszcza prawdziwość twierdzenia *Westfälisches Volksblatt*, że język niemiecki stał się dla Polaków drugim językiem ojczystym, a nawet lepszym i sposobniejszym do wyrażenia trudnych i zawitych myśli? Cieszyłby się Niemcy, gdyby tak było, ale na szczęście tak nie jest. Wychwalana wprawdzie w języku niemieckim krótko po opuszczeniu szkoły szwankuje, jak tego dowodzą przesłuchania sądowe i listy żołnierskie. Resztki po odstąpieniu wojskowości znikają szybko, a dziewczęta jeszcze rychlej wyzbywają się amtsprachy, co jedynie jest skutkiem obrzydzenia języka niemieckiego przez niepedagogiczne i gwałtowne narzucanie go — mianowicie w lekacjach religii.

Jeżeli słowa tę kresłę, czyniąc to oczywiście nie w celu przekonania pruskich pedagogów o słusznosci naszych żądań, lecz w zamiarze obudzenia u letargu tych sfer duchowieństwa polskiego, które dotąd obowiązku swego w walce o polski wykład religii nie spełniły. Niech księża dotąd apatyczni idą za przykładem swych konfratrów o tworzenie języka niemieckiego woli. Niech ludowi, niech rodzicom polskim opowiadają, co w organach niemiecko-katolickich pisze się o sprawie nauki religii, niech budzą w nich świadomość narodową i poczucie obowiązku obywatelskiego.

Nie można dostatecznie głośno i dostatecznie często wzywać ogółu duchowieństwa polskiego, by szło za głosem swego sumienia, by działało, póki czas działać.

Pedagog.

biskupem sufraganiem.

Na Górnym Ślązku rozchodzą się w polskich i centrowych gazetach wieści, że znany ks. poseł Głowacki, proboszcz z Wysokiego, pod Górą św. Anny, a więc z okolicy przeważnie polskiej, ma zostać biskupem sufraganiem. Obecny ks. biskup sufragana, ks. Marx, mówiący wcale nie źle po polsku, zamierza podobno ustąpić.

Schlesische Zeitung, znany organ hakatystyczny i półrządowy już dziś zapowiada, że rząd pruski w żaden sposób nie może zgodzić się na nominację ks. posła Głowackiego na biskupa sufragana w Wrocławiu.

Co znaczy to przedwczesne veto? Należy sobie przypomnieć, że ks. proboszcz Głowacki jest inkarnacją polityki centrowej, zwalczającej za każdą cenę narodowy ruch ludowy na Górnym Ślązku. W ostatnim czasie nabrał na Górnym Ślązku i w całym zaborze pruskim wielkiego i zasłużonego pod tym względem rozgłosu.

I ten sprusaczony ksiądz górnośląski — jeszcze pewnym sferom rządowym w Wrocławiu

nie daje gwarancji. Jak daleko muszą sięgać ich pretensje, jak daleko ich plany!

Oto względy polityczne, dla których — podług Schles. Ztg. — rząd pruski nie może zezwolić na nominację ks. posła Głowackiego na biskupa sufragana:

Ks. biskup sufragana wyręcza rządzącego biskupa przy święceniu kleryków, udzielaniu sakramentu św. Bierzmowania, wizytacji kościołów itd. Przy tem piastuje godność kanonika i bywa zwykle dziekanem kapituły. W tym drugim charakterze bierze bardzo wpływową udział w zarządzie całej diecezji.

Kto jest ks. proboszcz Głowacki? — zapytuje Schles. Ztg.

Od lat wielu jako poseł stawia w sejmie niezgodne z duchem niemieckim żądania:

aby w szkołach ludowych w dwóch najniższych klasach, uczono dzieci polskie religii, mianowicie pacierza po polsku,

aby w wszystkich wyższych klasach uwzględniano przy nauce religii język polski, a szczególnie uczono polskich pieśni kościelnych.

Nie należy się durzyć mrzonką ks. posła Głowackiego, że ruch polski na Górnym Ślązku ustanie, gdy jego żądania zostaną uwzględnione. Jego żądania, zamienione w praktykę, sprawdziłyby po prostu — ruinę niemieckiej szkoły i niemieckiego języka na Górnym Ślązku. Coby dzisiaj przyznano w najniższych klasach, tegoby jutro zażądano dla klas wyższych. Wprowadzenie zaś języka polskiego do nauki religii w wszystkich klasach wywołałoby oczywiście także życzenia, żeby w tej lub owej klasie zaprowadzić także naukę czytania i pisania polskiego, bo to niby bez tego nauka religii cierpi.

Taki mąż, jak ks. Głowacki jest w obecnym czasie niemożliwy na stanowisku biskupa-sufragana w Wrocławiu i to z względu — na interesy państwa, na wizytacje; przyjmując deputacje, przemawiając na wykładach, jeżeli sam dopomina się tego, aby szkoła uczyła dzieci religii po polsku. Taki biskup nie będzie miał wcale zrozumienia dla znaczenia niemieckiej nauki religii w szkole.

A w jakie położenie dostaną się przy tych egzaminach katolicy nauczyciele, którzy przy udzielaniu dzieciom szkolnym nauki składają zawsze biskupowi na osobnych audjencjach swe uszanowanie? Jak się mają przy takich audjencjach zachować mężowie niemieccy, urzędnicy?

Wrocławski biskup-sufragan jako kanonik, jako dziekan kapituły ma udział w zarządzie diecezji. Na tę godność wybiera się w Wrocławiu ksiądz, znającego język polski. Jako znawca języka polskiego ks. Głowacki będzie miał naturalnie decydujący głos w sprawach górnoszląskich, toż w kapitule wrocławskiej zwykle on jedyny zna język polski. Nie wierzymy w to, aby ksiądz, który z takimi występującymi żądaniami dla języka polskiego, był pożądanym doradcą w kapitule.

Już dziś zachodzą tam niejasne stosunki, wskazujące na to, że ks. kardynał Kopp ma złych doradców. To też tylko temu przypisać należy,

terki stwarza cały szereg nader komicznych następstw.

Młoda mężatka Herminja Morowska posadza o niewierność nie tylko swego męża, ale wszystkich mężów w ogólnosci. Niewinny figiel słuzącej wywołuje pomiędzy młodą parą gwałtowną scenę zazdrości, po której postanawiają podać się do rozvodu. Teściowie w Lublinie, uprzedzeni przez przyjaciela o tym zamiarze, szukają lekarstwa na małżeńskie niesnaski żięciów i znajdują je — w homeopatji. Para kochających się starszusków, którzy 30 lat przepędzili w niezamężnej zgodzie, w chwili przybycia rozwodzających się dzieci udaje scenę małżeńską, rzucając się zegarami i wyskakując oknami z rozpaczą. Ta tragicomedia domowa jest punktem kulminacyjnym sobotniej sztuki, która na zlokalizowaniu nic nie straciła. W końcu z trzech par małżeńskich, podających się do rozvodu dzięki chorobliwej podejrzliwości Herminji, stają się trzy pary gruchających gołąbków, a czwarta kojarzy się na nowo, tak że ze sceny bucha formalnie szczęśliwość, miłość i wesele.

Sztukę grano w odpowiednim zwawem tempie. Wdzięczna rola teściów Ferdynanda Brunowicza spoczywała w rękach p. Jaracza, który umiał wyzyskać ją z właściwym sobie talentem, wyglądał jednak — jak na starszka — o cokolwiek za młodzięco. Odpowiedniejszą od p. Królikowskiej partnerkę jego trudno sobie było wymarzyć. P. Staniewski jako Morowski i panna Końska jako Herminja odpowiadali w zupełności wymaganiom swoich ról. Pani Czerniakowa była znakomitym typem starej spoufalonej sługi. Pan Osterwa jako Ludwik Brunowicz nie zupełnie opanował rolę pamięciowo, w grze, masce i ruchach natomiast dał niezróż-

Z salonu sztuki.

W ubiegłym tygodniu nadesłano do salonu sztuki kilkanaście obrazów nowych, między nimi prace artystów wybitnych. A więc Włodzimierza Tetmajera: Dom artysty w Bronowicach, studjum impresjonistyczne, odznaczające się, jak wszystkie prawie obrazy W. Tetmajera, ogromną siłą światła, czystością barwy i fioletową głębokością cieni, — dalej Emila Lindemanna z Warszawy: Oberek. Obraz ten cechuje niezwykła śmiałość rysunku w postaci chłopca na pierwszym planie, całość narzucona wprost jaskrawymi barwami, zadziwia siłą ruchu i pełnią życia. Postacie malowane z pewną fantazją, stante pede, z rozmachem, przytem układają się w miłą i harmonijną kompozycję.

Drobne obrazki Preczajłowicza: Żniwo i Widok z Abbazji robią wrażenie dobre, umiał w nich artysta zachować perspektywę powietrzną, co w takich małych rozmiarach stanowi główną zaletę dzieła. Mniej udane już jest studjum portretowe.

Żelachowskiego: Zagroda nie budzi żadnego wrażenia, niema tam błędów technicznych, a jednak w samej kompozycji czy nastroju obrazka jest coś zimnego, obojętnego.

Architektoniczne studia Tondosa, sprawiają silny efekt, zwłaszcza swoim przesadnym kolorystem — wprost dziwić się można, dla czego ta przesada nie razi, tylko przeciwnie, dodaje obrazowi uroku.

Wodzinowskiego Ule dobre w technice, malowane pospiesznie, z pewną nonszalancją — Szczyglińskiego: Malwy i Chata — z wie-

Ze seeny.

Zazdrośnica.

komedia z francuskiego, jest jednym z tych lekkich utworów scenicznych, w których dowcip nie grzeszy logiką, ani zbudowanie zręcznością. Autor wymaga od widza śmiechu za każdą ceną, a śmiech staje się tem szerszym, im mniej czasu pozostaje widzowi do zastanawiania się nad nieprawdopodobieństwem przedstawianych faktów. W Zazdrośnicy takich nieprawdopodobieństw jest właśnie w miarę. Jedną zgrabnie wyzyskana wada boha-

że ks. kardynał Kopp najprzód wytoczył Górnoszlazakowi znany proces w Bytomiu, a potem podczas procesu skargę cofnął, choć Górnoszlazak byłby na pewno ukarany.

Zaprowadzeniu egzaminu z języka polskiego u kleryków w jeszcze przed ich przyjęciem do seminarium duchownego, to także jeden z tych niejasnych i dotąd niewytłomaczonych objawów, świadczących o pewnej uległości księdza kardynała. Takie egzamina też nic innego, jeno zachęta dla kleryków, żeby się przykładali do polskiego języka. Młodzi księża będą następnie przemawiali — z wielkopolską, i nie będą nawet przez śląskich „Wasserpolaków“ dobrze rozumiani. Już dziś pewien zastęp młodych wikariuszów na G. Ślązku ćwiczy się zjawo w polskiej literaturze i polskiej historii. Naszem zdaniem — dodaje Schles. Ztg. — właśnie zaprowadzenie tych egzaminów wywołało ten zapal między młodymi kapelanami.

W interesie Niemczyzny na Górnym Ślązku życzymy sobie — konkluduje Schles. Ztg., ażeby do boku ks. kardynała wrocławskiego, przybrany został kapłan w stanowczo niemieckim duchu, ale nie kapłan, który jako biskup-sufagan będzie stawiał żądania co do języka polskiego i urządził petycje, boby to interesowi niemieckiemu na G. Ślązku dotkliwie zaszkodziło.

Vestigia terrent! — Ks. Głowackiemu wystawił w sejmie pod dniem 15. czerwca r. b. minister oświaty oczywiście — świadectwa „meza lojalnego“ — jako posłowi. Gdy ks. Głowacki przestanie być posłem, a wdziewie mitrę biskupią na głowę, jego pokwitowana lojalność może się zmienić.

Oczekujemy rychłego zaprzeczenia tych niepokojących wieści, — kończy Schles. Ztg. — albo załatwienia ich przez wymianę zdań między ks. kardynałem a ministrem oświaty, którego konto na G. Ślązku już jest dość obciążone.

Z tak energicznym artykułem wystąpiła „Schles. Ztg.“ już na samą wieść, że ks. poseł Głowacki ma być mianowany biskupem sufraganiem. Z nikogo niezadowolona: ani z ks. posła Głowackiego, ani z ks. kardynała Koppa, ani z p. Studta, ministra oświaty.

Szczerze posunięto bardzo daleko i ona właśnie jest miarą bezwzględności systemu pruskiego, dla którego politycy, skupiający się około tego pisma, żadnych nie znają granic.

Germania zmienia znowu front.

Jeszcze nie przebrzmiały echa artykułu Germanii, przejętego z Westfälisches Volksblatt, a już znowu zamieszca Germania korespondencję, oświetlającą sprawę niemieckiej nauki religijnej z odmiennego zupełnie punktu widzenia. Korespondencja ta, zamieszczona w „Kun- und Wertschätzungskorrespondenz“, jest napisana przez niemieckiego korespondenta: pedagoga w artykule: Non scholae, sed vitae. Tok myśli, a nawet pewne hasła są zupełnie identyczne.

Różnica zachodzi tylko w tem, że korespondent dzieli dzielnicę polską na okolice: czysto-polskie, czysto-niemieckie i mieszane i staje na stanowisku Kurjera Pozn., zdaje się tylko o tyle, o ile w rachubę wchodzi okolice czysto-polskie. W pierwszym artykule tylko o tych się rozwodzi.

Mając okolice czysto-polskie na oku, korespondent oświadcza się przeciwko niemieckiej nauce religijnej z pedagogicznych i religijnych względów, wykazuje, że dzieci polskie w późniejszym życiu nigdy niemieckiego języka w dziedzinie religijnej używać nie będą, że pamiętać należy o maksymie: Non scholae sed vitae discimus.

Zwraca się też korespondent przeciwko zarzutowi, jakoby język ludu polskiego nie był dość

wnaną figurę wiejskiego jarmarkowicza. Reszta artystów w rolach epizodycznych dostrajała się do udatnej całości.

Publiczność — jak zwykle na tego rodzaju sztukach — dopisała i darzyła aktorów zasłużonymi oklaskami. „Chwała na wysokościach“, tj. na galerji i na parterze gimnazjalnym objawiała się nawet aż nazbyt żywiołowo.

J. G.

Hołd Orzeszkowej

przez Poznań oddany, wypadł wczoraj szczerze i prawie ze wspaniałe. Złożyła się na to szczęśliwa okoliczność, że dwie duże artystyczne najlepsze cząstki podniosły nastrój słuchaczy i do samego końca wieczoru zdołały publiczność skupić i przykuć.

Treściami i pouczającym wykładem dr. Meissnera, poprzedzającym produkcje muzyczne, osiągnął zapewne cel podwójny: ci, którzy Orzeszkową już znali, odświeżyli sobie doznane wrażenia, a nie znający tej autorki, dostatecznie znaleźli bodźca do szukania w jej dziełach prawdy życiowej i ukochania nad wszystko nam cennej ziemi ojczystej. Prelegent obszernej rozwodził się nad stanowiskiem jubilatki w literaturze europejskiej, podniósł zaś zwłaszcza List Orzeszkowej do kobiet niemieckich, w którym wyzwa je do złączenia się w związek cnoty — ideał, do którego wielu kierowniczkom ruchu kobiecego tak daleko. Orzeszkowej szermierka o równouprawnienie kobiet różni się też dla tego od wybujałych w tym kierunku objawów u kobiet innych narodowości.

Muzyczna część wieczoru zawdzięcza swe powodzenie p. Pawlakowi, który z pyłu zapomnienia wydosłał niesłyszany tu u nas od lat

bogaty pod względem określeń uczuć i myśli religijnych.

Z drugiej strony pociesza korespondent Germanii rząd, że w języku polskim można także budzić... miłość do niemieckiej ojczyzny.

Do artykułu tego powrócimy, skoro ukaże się w następnych numerach Germanii jego dalszy ciąg.

Wiec kobiet w Kościanie rozwiązany!

Pisz nam z Kościana:

Gdyby w całym Księstwie wszystkie matki Polki kazały dzieciom poddawać niemieckie katechizmy, toby może panowie królowscy inspektorzy sami zażądali polskiego katechizmu — powiedziała na niedzielny wiec kościański pani Andrzejewska, żona murarza tamtejszego, za co p. komisarz polityczny z Poznania wiec rozwiązał. Wprawdzie słowa te nosiły znamię pobożnego tylko życzenia, wystarczyły jednakowoż do zamknięcia ust tym matkom, które z żalami w sercu a gotową skargą na ustach chciały przemawiać wtedy, gdy po uchwaleniu odnośnej rezolucji, przewodnicząca wieca zapowiedziała t. zw. wolne głosy.

Dopóki programowe przemówienia obracały się w sferze raczej narzekania, wspomnień na słowa królów pruskich, na traktaty wiedeńskie, dopóki przykłady Joanny D'Arc, Chrzanowskiej, wzory wytrwałości i męstwa z czasów dawniejszych, ogólnikowe nawoływanie do jedności w działaniu stanowiły treść przemówień, dopóty mówić było wolno; niebaczne potrącenie o królowskich inspektorów pozbaawiło głosu resztę matek, od których może jeszcze więcej szczegółów zająć ostatnich dowiedzieliby się było można.

W każdym razie Kościanianki skonstatowały, że z dzieci naszych naigravajuą się wtedy, kiedy wspólnie pod figurą kłęcząc, modlą się o wytrwałość i męstwo, że porcje łap coraz większe i dotkliwsze, że palce dzieci krawędziami linijek do krwi poprzecinane itd.

Żandarmów było aż trzech — mieli instrukcję niewpuszczania na salę przed czwartą, zapowiadając, iż wejść mogą na salę tylko mężatki, że niewiasty niezamężne wykluczone, że miejsca na sali tylko na 342 osoby, — liczyli też skrupulatnie wpuszczane osoby; a uważali bacznie, aby przejścia wszędzie były dość szerokie.

Matkom w Kościanie należy się uznanie za to, iż dały przykład odwagi i pierwsze rzuciły otwarcie hasło jedności w działaniu. — Teraz potrzeba więcej nauczania rodziców, co im czynić wolno, jakie obrać sposoby do dopięcia celu — trzeba przekonywać chwajnych, a ostudzać zbyt popędliwych.

Listy warszawskie.

Warszawa, 29. września.

(Dyskusja nad koncentracją stronnictw narodowych.)

Od paru tygodni uwagę publiczną skupia tocząca się na łamach kilku dzienników zasadnicza dyskusja w sprawie t. zw. koncentracji narodowej. Rozpoczęły ją zamieszczone w Dzwonie Polskim artykuły p. Romana Dmowskiego, które wywołały natychmiast odpowiedzi na łamach konserwatywnego Słowa i liberalnej Gazety Polskiej. W dyskusji wzięły udział nado wkrótce: ugodowy Kuryer Polski i postępowo-demokratyczna L u d z k o ś ć, a jako przedstawiciele stronnictwa demokratyczno-narodowego wystąpili nado: redaktor Dzwonu, p. Zygmunt Makowiecki, oraz b. poseł ziem lubelskiej p. Jan Stecki.

Jak było do przewidzenia, namacalne rezul-

Lipińskiego, a wybrał rzecz technicznie jedną z najtrudniejszych tegoż kompozytora. Beethovena grał p. Pawlak wprost klasycznie — skrzypce jego rzetelnością i miękkością tonu wprawdzie pomagały wielce do wywołania tegoż czarownego efektu, ale równie elegancko uwydatniły zalety nadprogramowego dodatku w stylu ślicznych cacek z epoki roccoco. Nie godzimy się na tempo Chopenowskiego nokturna, którym nas zwykle raczy Sarasate, ale wykonanie końcowego ustępu pod względem czystości, elegancji i głębi odczucia stanowczo przewyższało interpretację hiszpańską. Pan Pawlak od ostatniego występu w Poznaniu uszedł spory kawał drogi ku doskonałości, pokazał, że dzięki duszy na wskroś artystycznej i silnej pracy, wkrótce staną obok naszych Barcewiczów.

Pani P., której dźwięczny sopran bardzo szlachetnie wyszkolony, doskonale nadaje się do interpretacji rzeczy klasycznych, pokazała, że umie wnikać w ducha kompozyce polskiej; — śpiew jej tem więcej czaruje, że nie ma w nim manieri ani sztucznych efektów śpiewaczek estradowych. Pani P. uprawia „śpiew dla śpiewu“. Przynamy się, że zamiast piosenki Tostiego, nadającej się raczej na tenor, byłibyśmy woleli usłyszeć coś z Moniuszki lub Żeleńskiego, lub wreszcie i Paderewskiego, jednak za całość wdzięczni być umiemy.

Harmonja pod dzielną batutą p. Marcinkowskiego najlepiej odśpiewała polonez Żukowskiego i Moniuszki. Obie pieśni zainteresowały, gdyż były najlepiej wyćwiczone i najwięcej odpowiadające zespołowi i uzdolnieniu chóru.

Obchód urządziło Towarzystwo żeńskie Promień, za co mu się szczerze należy uznanie.

taty tej dyskusji będą bardzo skromne, natomiast sama wymiana zdań rzuca bardzo charakterystyczne światło na nastroje, panujące obecnie w naszej poważnej opinii publicznej.

Przedewszystkiem ujawniło się bardzo prędko że nasze koła t. zw. postępowe, złożone w znacznej części ze spolszczonej inteligencji żydowskiej, bynajmniej nie myślą o pozumieniu się z ogółem stronnictw narodowych, szakających dla kraju lepszej przyszłości na drodze pokojowego rozwoju. Wobec projektowanej koncentracji narodowej zajęły one odrazu stanowisko drwiące. Nie zdziwiło to coprawda u nas nikogo. Postępowa demokracja, założona przed dwoma laty przez członków polskiej partji socjalistycznej (P. P. S.), dla której miała być popostrą w ówczesnych warunkach jeno jawną ekspozyturą, — potrafiła dość szybko wyodrębnić się od swych założycieli, zbyt dla niej gorących i zdecydowanych, ale nie potrafiła wyżyć się taniego radykalizmu, dość zresztą popłatnego w okresach przekształcania się form życia państwowego. Partja postępowo-demokratyczna postawiwszy całą stawkę na rewolucję, od niej jedynie wyczekuje rozwiązania teraźniejszych trudności.

Inaczej zupełnie zaczęli od razu stawiać kwestję t. zw. realistów (dawniejsi ugodowcy). Koncentracja była i jest dla nich potrzebna głównie dla tego, aby stworzyć pole działania dla swych sił umysłowych, jakimi stronnictwo to rozporządza. Dotychczas bowiem jest to krpus oficerów bez żołnierzy. W razie przyścia do skutku koncentracji, a jeszcze bardziej zlaniasię stronnictw narodowych (do czego wyraźnie ztierała Gazeta Polska), oficerowie ci mogliby od razu odzyskać w społeczeństwie wpływ utracony, kto wie, może nawet i niejeden mandat poselski wpadłby w ich ręce.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe, które nie rości sobie u nas bynajmniej pretensji do monopolu w pracy politycznej, mogłoby się jednak chętnie zgodzić na to ostatnie, tj. na ustąpienie paru lub kilku mandatów poselskich, ale ułatwiać t. zw. realistom wpływanie na szeroki ogół nie zechciałoby napewno.

Zbyt głębokie pozostały jeszcze różnice w pojęciach między przedstawicielami dawnej polityki oportunistyczno-lojalnej, a działaczami nowego ruchu narodowego. W dodatku wyszło wszystko z miecha nadszperowanie prędko na wierzch. Główny publicysta Słowa, p. Liber, po kilku dniach dyskusji wystąpił z projektem, aby wobec ciężkiego położenia politycznego kraju udali się do rady ministrów członkowie rady państwa, Polacy, i spróbowali przekonać władze o nieuzteczności represji itd.

Na to natychmiast dał ostrą odpowiedź Dzwon Polski, wykazując dowodnie, że rząd obecnany jest doskonale ze stanem kraju i jego potrzebami, i jeśli nie robi dla niego nic, to tylko dla tego, że robić nie chce. W tych zaś warunkach ponowna edycja polityki ugodowej byłaby tylko policzkiem dla kraju. Zamiast znosić naigrawania władz rosyjskich, lepiej zwrócić się

Na tem stanęła obecnie dyskusja. Zdaje się zatem, że koncentracja nie będzie, co najwyżej stałe porozumiewanie się w kwestjach większej wagi.

W. Mazur.

Z zaboru rosyjskiego.

Przyjęcie biskupa w Opatówku.

Petersburska Ag. Telegraf. o przyjęciu J. E. biskupa dycceji Kujawskiej ks. Zdzitowieckiego w Opatówku, gub. kaliskiej, rozesłała następującą wiadomość:

Kujawsko-kaliskiemu biskupowi katolickiemu, Zdzitowieckiemu, który przybył do odległej o 7 wiorst od Kalisza osady Opatówek na konsekrację kościoła, urządziło uroczyste przyjęcie duchowieństwo, inteligencja i straż ogniowa w uniformach świątecznych. Jeźdźcy konni w amarantowych konfederatkach, z szarfami w polskich kolorach narodowych na ramionach, towarzyszyli biskupowi z dworca kolejowego do osady, gdzie przy pierwszej bramie oczekiwała przybycia pasterza procesja z mnóstwem chorągwi, z których na jednej, koloru amarantowego, było wyobrażenie herbu Królestwa Polskiego, Orzeł Biały, zaś na drugiej jej stronie na białym atlasie, wizerunek Matki Boskiej. W procesji uczestniczyli dzwiczęta w białych szatach z narodowymi wstęgami u ramion i amarantowych nakryciach głowy.

Przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej ochotniczej procesja udała się do kościoła.

Około drugiej bramy stali jeźdźcy szpalerami w amarantowych konfederatkach.

Drobne wiadomości.

Grodno. Na cmentarzu żydowskim w Słonimiu wybuchł jakiś przyrząd, skutkiem czego został oparzony przebywający w tem miejscu młodzieniec, którego aresztowano i umieszczono w szpitalu. Sledztwo w toku.

Sąd polowy w Będzinie. W sprawie zbrojnego napadu na kantor zakładów chemicznych w Strzemieszycach i zabójstwa robotnika Partyki, który pogonił za bandytami, odbył się — jak donosi Dz. Częst. — sąd polowy. Do sprawy zezwano 13 świadków, a jako oskarżony stanął 20-letni Bolesław Stępnik, mieszkaniec Błonia.

Stępnik za udział w napadzie i zabójstwo Partyki, skazany został na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonany został w Będzinie.

Warszawa. W piątek o godz. 7. i pół rano do przechodzącego przez ul. Pokorną dozórca szpitala Aleksandrowskiego w cytadeli, Jana Piwońskiego (urzędnika wojskowego), dwóch jakichś nieznanym młodych mężczyzn dało w chwili gdy P. dochodził do zbiegu ul. Stawki, cztery

strzały rewolwerowe. Ugodzony kulami w głowę i piersi Piwoński padł trupem na miejscu.

Strzelający, skorzystawszy z małego ruchu na ulicy, zbiegli. Zwłoki zabitego zabezpieczono na razie na miejscu.

Kielce. Tutejszy sąd wojenny polowy skazał bandytów, żydów, Bacha, Benjamowicza i Tenenbauma na karę śmierci.

Petersburg. Wicegubernator siedlecki. Wojeiko, uwolniony z posady.

Rząd rosyjski uczynił to widocznie z względów na opinie w Europie.

Brześć Litewski. Kasjer miejscowego zarządu miejskiego, Stanisław Grzegorzewski, odebrał za sfalszowanymi dokumentami z kasy rządowej 137,000 rubli i zbiegł niewiedomo dokąd.

Kijów. Dyrektor szkół ludowych otrzymał wiele podań od proboszczów i obywateli ziemskich gub. kijowskiej, o pozwolenie na otworenie szkółek katolickich przy kościołach parafialnych.

Z zaboru austriackiego.

Reforma wyborcza.

Subkomitet komisji reformy wyborczej dla wniosku Starzyńskiego odrzucił wnioski Seifarta i Starzyńskiego o zmianę 12 ustawy zasadniczej o reprezentacji parlamentarnej, i przyjął rezolucję Starzyńskiego, postawioną na ostatnim posiedzeniu. Dale przyjęto rezolucję Gesmanna w sprawie kompetencji sejmów, t. j. w sprawie prawa karnego, karno-policyjnego i cywilnego, przyjęto rezolucję Starzyńskiego w sprawie kompetencji sejmów przy organizacji władz administracyjnych, oraz uchwalono rezolucję Tollingera, według której przy rozwiązaniu sprawy odgraniczenia kompetencji Rady państwa i sejmów mają być wprzódy wysłuchane sejmy lub Wydziały krajowe. Referentem wybrano p. Grabmajera.

Takie załatwienie sprawy autonomji Galicji odrzucające wprowadzenie szerszego samorządu i ograniczające się na kilku nie mówiących rezolucjach nie może zadowolić narodowej opinii polskiej.

Wyraża to bardzo dobitnie demokratyczno-narodowe „Słowo Polskie“ które przestrzeżę przed groźnym Polakom centralizmem i wzywa Koło Polskie do energicznego obstawania przy słusznych żądaniach autonomicznych.

Wiadomości polityczne.

Car zdenerwowany.

Berlin. Do Vossische Ztg. donoszą, że rozurządzenia nerwowego, że sfery rządzące liczą się z możliwością zaprowadzenia regencji. Co do osób, które wówczas miałyby stanąć na czele, zdania są bardzo podzielone. Z jednej strony tworzą kombinacje, aby regencję objęła carowa wdowa; partja przeciwna chce oddać ster rządów wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi. Największą trudnością ma być to — zdaniem informatora Voss. Ztg. — że nie można nawet przypuścić, aby car zgodził się dobrowolnie na zaprowadzenie regencji.

London. Do Timesa donoszą z Peterhofu — sprzeczenie z innemi wiadomościami — że w rezydencji carskiej czynią pospieszne przygotowania, ponieważ car ma powrócić w sobotę. Z innej strony donoszą, że car co najmniej jeszcze przez miesiąc zabawi w podróży.

Z Petersburga donoszą równocześnie, że w Peterhofie około 27. września została aresztowana jakaś tajemnicza dama i pod silną eskortą odesłana do cytadeli Petropawłowskiej. Dotąd nikt nie wie, co to za dama; policja także zachowuje tajemnicę. Być może, że na rachunek tej tajemniczej damy korespondenci gazet londyńskich donoszą o jakichś ukrytych zamachach na życie cara i jego rodziny.

Russk. Gołos donosi: W pałacu Zimowym, w lokalu, zajmowanym przez Stolypina znaleziono niewielką kartkę, podpisaną: „Maksym“, następującej treści: „Było nas 18. Jedna została oddana pod sąd i stracona (Konoplannikówna), drugi znajduje się pod sądem za zamordowanie generała Kozłowa; trzech zginęło na wyspie Aptekarskiej. Pozostało nas jeszcze 13“.

Kartka ta wywołała ogromny popłoch, ponieważ w apartamentach, zajmowanych przez Stolypina, ochrona wewnętrzna i zewnętrzna w ostatnich czasach została znacznie wzmocniona.

Położenie w Rosji.

Przywrócenie cenzury. W miejscowościach, w których wprowadzono stan wojenny — jak donosi Strana — mają być utworzone specjalne komitety cenzury, których obowiązkiem będzie przeglądanie gazet miejscowych przed wypuszczeniem ich z drukarni. Komitety takie mają być utworzone także w Warszawie i w Łodzi.

Petersburg. W stanie zdrowia syna preza-ministrów Stolypina daje się zauważyć stopniowe polepszenie. Złamanie prawej gołeni już się dobrze zrosło. Rany oczyszczają się na brzegach, wygląd mają dobry. Złamanie lewego zrosło się prawidłowo, silnie. Chory zaczął już chodzić.

Charbin. Trzydziestu Kaukazyków strzelało 25. września do pociągu, jadącego z Charbinu w odległości sześciu wiorst od stacji Mandzurja. Maszynista zabity. Pociąg zatrzymano. Pięciu napastników weszło do wagonu pocztowego, gdzie zranili urzędnika, zabili przewodnika i zrabowali około 3000 rubli, poczem umknęli. Z podróży nie raniono nikogo. Na miejsce wypadku przybyła kompanja żołnierzy.

Dyktatura ma być zaprowadzona w Kurlandji, Estonji i Inflantach.

— Skład bomb odkryła policja w Rydze przy ulicy Elżbiety. Wszystkich mieszkańców domu aresztowano.

— Blok partji konstytucyjnych. Książę Trubecki robi starania, aby połączyć w jeden blok partje konstytucyjne: K-D., odrodzenia pokojowego i reform demokratycznych; w organizacji takiego bloku bierze udział i Szypow, który uważa jednak przedewszystkiem za konieczne neutralizowanie przez partję K-D. odezwę wyborczą — ogłoszeniem, że przy obecnych warunkach trzymanie się tej odezwę nie byłoby celem, że wobec tego przestaje być obowiązującą dla członków partji.

— Wybory do Dumy mają się wedle informacji Petit Parisien odbyć podczas wakacji noworocznych. Dokładne oznaczenie czasu nastąpi w grudniu. Wybory mają się być wszędzie równo czesnie, a Duma ma się zebrać na 15. marca 1907. r. Gubernatora Finlandji Guerarda upoważnił car do opracowania regulaminu Dumy i Rady Państwa.

— Groźne położenie w Odesie. Oczekują tu każdej chwili wybuchu pogromów. Reakcyoniści grożą śmiercią burmistrzowi Odesy za to, że bierze żydów w opiekę; gubernator Kaulbars popiera skrycie agitację pogromową. Codziennie „patrjaci“ rosyjscy napadają żydów i studentów bijąc ich, a nawet dopuszczają się zabójstw.

Drobne wiadomości niemieckie.

— Dochody z podatków. Podatek od warzenia piwa przyniósł w lipcu r. b. milion i 83 080 mk. dochodu, a w sierpniu r. b. 4 miliony i 865 395 mk. W tym samym miesiącu r. 1905. było 2 miliony i 703 055 mk. dochodu, który powiększył się w r. b. skutkiem nowej ustawy podatkowej.

— Aresztowanie szpiega. Przy forcie Hermann Balk w Toruniu aresztowano jakiegoś mężczyznę, który szkiełował fortyfikacje. Spozstrzegł go przejeżdżający kołownik i zameldował na policji.

O tron brunświcki.

Brunświcka partja welfów wysłała pod przewodnictwem posła Damma deputację do księcia Cumberlandskiego z prośbą o definitywne załatwienie sprawy następstwa tronu w Brunświku. Książę oświadczył, że jest gotów zadysponować życzeniem ludności brunświckiej, nie wie jednak czy cesarz Wilhelm życzy sobie porozumienia.

Demonstracja antywojskowa w Paryżu.

Paryż, 1. września. Podczas uroczystości urządzonej na cześć powołanych do wojska, wtargnęła grupa anarchistów pod przewodnictwem znanego agitatora Hervé do sali i urządziła demonstrację anty-militarną. Przywołana policja dopiero po dłuższym czasie przywróciła porządek.

Reforma wojskowa w Anglii.

London, 30. września. Minister wojny Haldane oświadczył się w najnowszej mowie w Haddington przeciw dalszemu rozbrojeniu Anglii. Przeciwnie naród angielski należy zaznaczyć ze zdrowym militarystem i zamienić w lud pod bronią. Do tego ma posłużyć reforma wojskowa, którą minister na wzór niemiecki zamierza przeprowadzić.

Kongres socjalistyczny w Manheimie.

Kongres socjalistów zakończył się w sobotę. Na ostatnim posiedzeniu zajmowano się sprawą reformy prawa karnego i procedury karnej, i przekazano zarządowi przyjętą rezolucję, wyrażającą sympatję ruchowi rewolucyjnemu w Rosji oraz wniosek o wydawanie gazety socjalistycznej w Katowicach.

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie.

11)

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Więć chłopców, mniej więcej rówieśników Witolda, wskazywał, iż należeli do klas wyższych, które rok, dwa może, dzieliły od uniwersytetu lub samoistnej w życiu kariery. Rysy ich, różne typem, cechami rasy, pochodzenia i środowiska, z jakiego wyszły, nosiły jedno wspólne piętno przynależności. Brak im było tej porywanej siły życiowej, przed którą świat się kory, której pogodnej siły i wiary w siebie, która kruszy przeszkody i wszystko zdobyć potrafi; brak swobody i ufności, fantazji młodzieńczej, która w dumnych swych wzlotach, ku chmurom się wzbija i słońcu patrzy w oblicze.

— Dzieci niewoli, — wybiegło mimowoli na usta kobiety.

— Twory upadającego systemu szkolnego — odrzucił stłumionym również głosem Jerzy Oreki. Patrz, wujenko, na te przygarbione karki i pochylone głowy, — to wynik wpajanego w nich służalstwa; patrz na nieufne spojrzenia, jakimi badają się nawzajem — to skutek systemu szpiegowskiego rosyjskiej uczelni. Chłopcy ci tak przywykli bać się i kryć z myślą każdą nieomal, iż jeden drugiemu nie wierzy już dzisiaj. A ten fałsz, ten brak szczerości i wiary, przekleństwem na duszę im pada.

— Są może pod wrażeniem wypadków ulicznych.

— Zapewne. A jednak, zobaczysz, wujenko, ile w sercach tych nagromadziło się w ciągu ostatnich miesięcy materiałów palnych, jak, iskra przez nas zruczona, gwałtowny wybuch sprowadzi. Zajęto miejsca.

Walka o naukę religii.

— Z Pakości piszą do Dziennika Kujawskiego: W tutejszej szkole katolickiej odbywa się nauka religii w języku niemieckim. Za przykładem innych miejscowości, także i pakoskie dzieci we wszystkich klasach, w których wykładana była nauka religii po niemiecku pooddawali niemieckie podręczniki i nie chcieli odpowiadać na pytania.

Pod groźbą kar i odgrzań, że pójdą do Szubina (!) pobrały dzieci znowu książki z polskimi. Na drugi dzień działo się to samo. Ze strachu przed karami uczy się znowu po niemiecku, z wyjątkiem kilku, których rodzice dbają o najdroższe skarby nasze.

— Z Ruchocinka piszą do Lecha: I w naszej szkole prawie wszystkie dzieci nie odpowiadają na naukę religii. Nauczyciel pospieszył sobie wszystkich tych, którzy po niemiecku nie odpowiadali, i odesłał sprawozdanie dalej. W trzy dni później przyjechał jakiś pan i opowiadał dzieciom, że w szkole mają słuchać nauczyciela, w kościele księdza, a w domu rodziców i pojechał sobie dalej. Zaledwie znowu 3 dni przeszło, przyszło pismo, ażeby dzieci odsiadywały areszt, co się też stało. Dzieci odsiadywały w każdy poniedziałek i czwartek po cztery godziny, a w inne dni po 3. Czasem były puszczane do domu.

Naraz przychodzi znów, nauczyciel 20. września i poczyną dzieci turbować. Rozkazał Franciszkowi Nowaczykowi na religii odpowiadać po niemiecku, a gdy tego nie uczynił, mocno go chłostał. Nie astraszyl się atoli mały Franuś. Z 25 dzieci pozostało teraz tylko 17 opornych. Ta reszta 17 opiera się wciąż i chce wytrwać do końca. Nowaczyk, dawniejszy młynarz, uda się prawdopodobnie na drogę sądową. Dzieci z Ruchocinka złożyły się na mszę św. do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, którą dnia 17. września odprawił ks. dziekan Szudziński w Powidzu. Zarazem została wysłana petycja do Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, opatrzona 60 podpisami. Najwięcej do tego przysłużył się p. Piotr Kiernikowski, nie żałując czasu i zabiegów. Cześć niech mu będzie za to.

— Statystyka niemieckiej nauki religii. Z powiatu czarnkowskiego pisze nam pewien ksiądz, co następuje:

W numerze drugim Kurjera wyczytałem, że — wedle twierdzenia sfer rządowych — w osmiuset szkołach na tysiąc udziela się we wszystkich oddziałach religii w języku polskim. Smiem powątpiewać bardzo o prawdziwości tego twierdzenia. Ze Szanowna Redakcja wyzywa duchowieństwo do zbierania materiału w tym względzie, czyniąc więc temu życzeniu zadość, może pierwszy, a gdy wszyscy to uczynią, wyrobimy sobie jasny pogląd.

Powiat czarnkowski przerzyna Noteć na dwie części, północną zupełnie niemiecką i południowo-wschodnią zupełnie lub przeważnie polską. W polskiej części są dwie obszerne parafje: Czarnków i Lubasz. Informacje dają tylko o parafji lubaskiej:

Szkół jest 17. Niemiecki wykład we wszystkich oddziałach zaprowadzony jest w 11 szkołach; należą do nich: Dembe, Kamionka, Miłkowo, Sokołowo, Nowina, Antoniewo, Kruteckie Oleдры, Hamrzychko, Gulcz (w pow. wileńskim), Mikołajewo i Ciszkowo.

Niemiecki wykład w dwóch wyższych oddziałach, a obok tego na najniższym stopniu pół godziny polskiej, pół niemieckiej nauki religii zaprowadzono w reszcie, t. j. w 6 szkołach, które wymieniam: Lubasz, Prusinowo, Stąjkowo, Goraj, Góra i Krucz.

Zaznaczam, że oprócz Sokołowa, Miłkowa i Kruteckich Oleдрów gminy są zupełnie polskie. W parafji czarnkowskiej jeszcze gorzej — a w powiatach wileńskim i chodzieskim zdaje mi się, wogóle niema polskiego wykładu. Zresztą, na pewno tego twierdzić nie mogę, lecz łatwo będzie odpowiednim proboszczom dać informacje,

Stłumione rozmowy umilkły zwolna. Studenci i starsi panowie zbliżyli się do stołu, stając grupami, po dwóch lub trzech, po za krzesłami, zajętemi wyłącznie przez mundury gimnazjalne.

Oreki podniósł się i stał przez chwilę, obejmując w milczeniu płomiennym swym wzrokiem szeregi młodzieńcze, jak gdyby chciał skupić uwagę ich na sobie, jak gdyby pragnął mocą swych oczu, dusze ich wziąć na własność.

Wszystkie chłopięce głowy zwróciły się z natężoną uwagą ku niemu.

— Koledzy! — donośnym rozpoczął głosem — Koledzy! Nazywam was tem imieniem,

bo od klas wyższych do uniwersytetu, krok jeden tylko, bo łączą nas potrojne koleżeństwo: pracy, dążeń i uczuć. Koledzy! Na zegarze dziejów wybiła, dawno przez nas oczekiwana, przełomowa godzina, chwila zwrotna w historii ucisku polskiego ducha. Okowy, w jakie go od lat 40-tu ujęto, mniej cięższe starszemu pokoleniu, niż nam, nam młodym i najmłodszym, których wroga szkoła zakuła, od pierwszego zarania dzieciństwa, w kajdany niewoli i przesładowania. Bo duch narodu, bo jego przyszłość to my, my dzieci polskie, my młodzieńcze polska. I nas to znieprawiano fałszem i obłądą, nas upadano obydą szpiegowstwa, nam wydzierano z serca najświętsze uczucia. Zniwanozono nasze dzieje, fałszowano fakty, oplwano ideały narodowe. Nie zdolności torowały nam drogę do lepszych stopni, lecz unianie się i wyrzeczenie rodowitego języka praojców, którego na korytarzach szkolnych, na ulicy nawet, wystrzegać się trzeba było, jak zbrodni; nie wiedza zapewniała honory i odznaczenia, lecz zaparcie się swoich ideałów, swego Boga, swej Ojczyzny! Koledzy! Jeżeli ojcowie nasi nie mieli dość odwagi, by poszarpać węzły torturujące i upadające ich dzieci, my tę odwagę dla siebie samych dziś mieć musimy. Dostę tego wstydu! Dość tej męczarni! Hańba szkole wynaradawiającej nas! Hańba profesorom, którzy, zamiast kształcić umysł i ducha młodzieży,

ponieważ parafje są rozległe i obejmują kilka szkół.

Tyle szanowny nasz korespondent. Dziękując mu za informację, zwracamy się z ponowną prośbą do duchowieństwa, by udzieliło społeczeństwu wiadomości ścisłych o stanie nauki religii w naszych szkołach ludowych.

— Inowrocław. Dz. Kuj. pisze: W piątek wieczorem odebrał tutejszy komitet urządzający wiece szkolne list z poljeji z podpisem burmistrza p. Treiniesa, żądający podania porządku obrad i spisu mówców wiecowych. Ponieważ jest jeden tylko temat na porządku dziennym, a mianowicie sprawa szkolna i znani komitetowi mówcy, dla tego podano ich liczbę wraz z nazwiskami. Na wiecu będą zatem z listki poljeji mieli prawo przemawiać tylko ci, których nazwiska komitet dzisiaj poljeji podał. Liczba mówców wynosi 15. Tak się postępuje wobec Polaków w „konstytucyjnych“ Prusach!

— Wiec w Teresinie znowu zakazany! Dz. Kuj. dowiaduje się, że wiec w sprawie szkolnej, który miał się odbyć w niedzielę w Teresinie dla parafji ślesieńskiej, został zakazany ze względu na ogień-policyjny i higieniczno-policyjny. Widocznie zasada, aby w powiecie bydgoskim nie pozwolić na żaden wiec polski, rzeczywiście poczyną być zastosowywaną.

— Z Pleszewa donoszą nam:

W tutejszej szkole ludowej stawia część dzieci od dwóch tygodni opór wykładowi religii w języku niemieckim. Początek dało 11 dziewcząt i 2 chłopców z pierwszej i drugiej klasy. Dzieci, posłuszne rozkazom rodziców, pooddawały katechizm niemiecki i oświadczyły, że odtąd pacierza po niemiecku mówić i w czasie nauki religii w tymże języku odpowiadać nie będą. Inspektor powiatowy krzykiem i groźbą starał się złamać opór dzieci, lecz daremnie. Owszem, liczba dzieci, gotowych cierpieć dla świętej sprawy, wzmagają się stale. Obecnie nie odpowiada przeszło 60 dzieci na pytania, stawiane po niemiecku w czasie nauki religii. Za to muszą codziennie odsiadywać po jednej godzinie aresztu, a we wtorek po dwie. Mimo to panuje jak najlepszy duch wśród naszej kochanej dziatwy. Aby uprosić u Pana Boga łaskę wytrwałości w cierpieniach, zamówiły dziewczęta na niedzielę, 30. września, a chłopcy na 7. października mszę św. Prócz tego przystąpiły te dzieci, które już były u pierwszej Komunii św. w niedzielę wspólnie do Sakramentu św. Są wszelkie widoki, że po ferjach świętomichalskich reszta dzieci pójdzie za przykładem małych bohaterów, którzy pierwsi podjęli walkę za świętą sprawę.

— Z Dobrej Nadziei (z powiatu pleszewskiego) piszą nam:

Do tutejszej szkoły luterskiej uczęszcza przeszło 40 dzieci polskich. Raz na tydzień odbywa się dla nich, jako też dla dzieci z sąsiedniej szkoły luterskiej, w Zielonej Łące nauka religii, udzielana przez nauczyciela z pobliskiego Pleszewa. W ostatnich czasach próbował ów pan zaprowadzić pacierz jako też naukę religii w języku niemieckim. Gorliwość p. nauczyciela pozostała na szczęście bez owoców. Gdy pewnego razu na zakończenie nauki, jak zwykle, rozpoczął pacierz po niemiecku, dzieci, jakby na komendę zmówiły cały pacierz głośno po polsku. Prócz tego postanowiła dziatwa jednomyślnie nie odpowiadać na żadne pytania stawiane po niemiecku.

Skutek był ten, że nauka religii odbywa się jak dawniej w języku polskim.

W niedalekich Sowińskich Oleдрach zabrały się dzieci tak samo skutecznie do dzieła. W szkołach wiejskich tutejszego powiatu opór dzieci dla tego okazuje się tak skutecznym, ponieważ nauczyciele pozaprowadzali pacierz i re-

znieprawiają go i gnębą, pełniąc, w imię zaborczej polityki, rolę policyjnych łapaczów i szpiegi!

— Hańba! Hańba! — zagrzamio echem dokoła.

— Hańba tym, którzy, zamiast uczynić dzieciństwo nasze „sielskiem, anielskiem“, a młodzież „górną i chmurną“, zamienili nam szkołę w katorgę, a sami przybrali rolę katów.

— Hańba! Hańba! — jak grom powtórzyły głosy chłopięce.

— Koledzy! My nie chcemy języka polskiego w rządowych lub prywatnych uczelniach ruskich. My chcemy, pragniemy i musimy otrzymać szkołę polską, szkołę, którą razem z nami uczuła, z nami modliła się do naszego Boga i naszym językiem, który z nami płakała lub radowała się; szkołę, która, będąc nam matką i opiekunką, chowałaby młodzież na dumę i chlubę kraju!

Zatrzymał się i powiódł wzrokiem dokoła, a widząc lica palające i oczy rozgorzałe, błyszczące, dokończył ze zdwojoną siłą:

— Bracia! Krew, przelana dziś niewinnie na ulicach Warszawy, to chrzest nowego życia. Uświęćmy go i uczcijmy postanowieniem, niezartem w dziejach stuletniej naszej niewoli. Ote od dziś, któkolwiek praw i uczciwy, w czym sercu tli iskra honoru i patriotyzmu, komu nie obce uczucia Polaka i solidarności narodowa, tego noga, bez względu na skutki i niebezpieczeństwo oporu, nie przestąpi więcej progę, wrogię naszemu krajowi wynaradawiającej szkoły rosyjskiej! Czy zgoda?

Chłopięce głowy, jak łan kłosów, poruszyły się i zafalowały.

— Zgoda! Zgoda! Zgoda!

— Przyszłaćcie?

Ręce podniosły się uroczyście do góry.

— Przyszkaćmy!

— Proklamujemy więc strejk szkolny i bojkot szkoły rosyjskiej. Za infamisa, odsądzonego

ligię w języku niemieckim na własną odpowiedzialność bez wyraźnego rozporządzenia regencji.

Z teatru.

Dziś arcydzieło tragicznej twórczości naszego wieszczka J. Słowackiego Mazepa, w którym główne role odegrają pp.: Bogusińska i Ryger, Szatkowski, Osterwa, Ryger Jerzy oraz inni artyści. (Ceny do połowy znizone).

Wtorek: Karykatury, realistyczny utwór J. A. Kislewskiego, który na pierwszym przedstawieniu zyskał ogólny aplauz, publiczność była sztuką i grą zachwycona. (Ceny abonamentowe).

Środa: Zazdrościna, komedia w 3 aktach pełna humoru i dowcipu.

Czwartek: Prawo mimicy, sztuka w 1 akcie A. Nowaczyńskiego Consilium facultatis, komedia w 1 akcie J. hr. Fredry i nowość Wyrozumiały komisarz, komedia satyryczna głoszącego pisarza francuskiego Courtelina. Po raz pierwszy wystąpi nowo zaangażowany artysta p. Stanisław Jaszewski, który odegra główną rolę komisarza.

Sobota: Sensacyjna i na czasie sztuka rosyjskiego autora, Suchowo Kobylina p. t. Sprawa w Rosji w 5 aktach.

Ze świata.

— W okolicy Ojki na Wołyniu znajduje się 10 kolonji polskich ogółem około 3000 dusz. Kolonjami tutaj nazywają osady zamieszkałe przez czarnszowników, lub przez bezrolną ludność, dzierżwiącą kawałki ziemi u obywateli. Owi kolonisci, przeważnie dawna szlachta zagrodowa, choć zewnętrznie mało co się różnią od włościan tutejszych, jednakże pod względem umysłowym i kulturalnym stoją znacznie wyżej od tych ostatnich. Niektórzy z nich abonują gazety polskie, w domu używają tylko języka polskiego, prawie wszystkie dzieci umieją czytać i pisać.

Wielkiem też dla nich dobrodziejstwem będzie założenie w 5—6 kolonjach szkółek polskich staraniem okolicznych ziemian: księcia F. Radziwiłła, prezesa Koła polskiego w Berlinie, hr. I. Sołtyka, p. J. Bogusza, hr. A. Miączyńskiego, pp. Wardenkich, p. Wierzbickiego, pani E. Miłowicz, pani M. Orzeszkowej i innych, miejscowego proboszcza ks. S. Małeckiego, oraz dzierżawców i pracowników rolnych dominiów — jak tylko ustawa Oświaty dla gubernji wołyńskiej będzie zatwierdzoną.

— Z Leszna. Mankietnicy w czwartek o godzinie 6. z wieczora ustąpili wreszcie dobrowoli z zagarniętego przez nich kościoła. Kiedy wreszcie głód, chłód i bezsenność zmusiły ich ostatecznie do tego, postanowili nadać temu czynowi cechy uroczyste. Uderzyli więc w dzwony, jeden z mankietników wziął monstrancję z ołtarza, inni rozwinięli nad nim baldachim i w ten sposób uformowany pochód wyruszył na cmentarz z piśnią. Gdy jednak pochód skierował się za bramę omentarną, zastąpili mu drogę przedstawiciele władzy i oświadczyli, że z kościoła nie wynosić nie wolno.

Trzeba więc było insygnia kościelne odnieść na właściwe miejsce, poczem już garstkę fanatyków, pozostającą od dwóch dni w kościele, wypuszczono po za kordon żołnierzy. Przyłączyła się ona do tłumy, zwolano go dzwonami kościelnymi i ruszyła jakoby procesjonalnie do wsi i wiosek sąsiednich. W tłumie jednak było daleko więcej ciekawych, aniżeli zwolenników tego pochodu.

Po ustąpieniu mankietników, ks. Krocin, któremu władze oddały kościół, wobec braku kluczy, zamknął świątynię sztabami żelaznymi z wewnętrznej strony, z zewnątrz zaś zabezpieczył główne wejście deskami. Oddział 10 żołnierzy pozostał na miejscu dla strzeżenia kościoła od del-

(Dalszy ciąg w Dodatku.)

od szacunku kolegów, od czci i wiary, uważany będzie ten, kto się uchyli od solidarności ogólnej. Kto złamie karność organizacji, kto wystąpi z szeregu młodzieży, walczącej o unarodowienie szkół polskich.

Studenci zaczęli bić gorące brawa: rączki Zosi, zapatrzonej w mówiącego, jak w objawienie, zatrzępotwały także, dając przykład uczniom, w powietrzu więc zagrzamiali frenetyczne oklaski.

— Za pozwoleniem — zawołał mężczyzna lat średnich, wysuwając się naprzód. — Za pozwoleniem! Przedewszystkiem protestuję przeciw oklaskom. Najpierw, nie pora na cyrkowe, czy teatralne oznaki zadowolenia, gdy żałoba wisi nad miastem, gdy czarne jej widmo grozi wielu rodzinom. Powtóre. Kwestja jest zbyt poważna, a skutki jej zadaleko sięgają mogą, aby rzecz całą w tak lekkomyślny załatwić sposób.

Chłopcy oburzeni ostrym tonem nagany, zaczęli ją zagłuszyć ponownymi brawami.

— Koledzy! — zabrzmiał donośnie, jak dzwon śpiewowy, głos Oreckiego. — Pan Górecki ma rację; proszę się powstrzymać od oklasków. Tu nie o słowa gorące chodzi, lecz o sam fakt, sam projekt. Rozstrzygniemy go więc przez głosowanie. Kto przyłączy się do zbojkotowania szkoły, mającej za cel wynarodowienie polskich dzieci i młodzieży, ten, proszę, niech powstanie i podniesie rękę do góry.

Jednym rzutem ciała, jednym drgnieniem nieledwie, wszyscy podnieśli się jednocześnie, a las rąk wyrósł po nad głowy.

Oreki zbadał bystrym wzrokiem, czy choć jednej dłoni nie braknie.

— Projekt przyjęty jednomyślnie przez akklamację — obwieścił. — Dziękuję wam, koledzy. A teraz siadajmy i wysłuchajmy twierdzeń oponenta. Pan Górski ma głos.

Mężczyzna lat średnich, o ciemnym zarostku i zgryźliwym spojrzeniu, wysunął się naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Adres telegraficzny: Hyżewicz-Posen. — Telefonu nr. 1133.

Cukiernia Warszawska

założona 1891.

Poznań, ul. Podgórna nr. 4.

nagrodzona srebrnym medalem r. 1904 na wystawie kucharskiej i higienicznej w Poznaniu poleca na uroczystości:

Specjalność: Torty à la Duches, półmiski z ciasteczkami, Bouche de dame z wystawką.

Baumkuchy (drzewce), piramidy, lody. Zastawy na kolacje cukrowe

w najrozmaitszych żądaniach i z elegancją dekoracją, stósując się ściśle do gustu i wymagań, pod osobistym dozorem i **znajomością cukrowniczą.** Również polecam

codziennie wielki wybór świeżych ciast, ręcznie słodzonych na czystym maśle.

Cukry deserowe, czekoladki krajowe i zagraniczne w kartonikach i bombonierkach.

E. Hyżewicz, cukiernik.

Salony
we wielkim wyborze polecają
Dankowski & Co.
Poznań, Wilhelmska 20.
Gotowe ustawione pokoje.

Towary kolonialne,
karmelki — cukierki — czekolady
cygara — papierosy
Wszelkie chemiczno-techn. artykuły
poleca Panom Kupcom najtaniej
Dom hurtowny
Artura Gustowskiego
Telefon 15. w Opalenicy. Telefon 15.
Hurtowna wysyłka sławnego proszku „Saponin“

NOWOSCI
w materiałach krajowych i zagranicznych
na porę jesienną i zimową nadeszły
w wielkim wyborze.
Poznań. W. Frackowiak,
plac Wilhelmski 18. „Dom Przemysłowy“.
Przewielebnemu Duchowieństwu polecam znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.
Liberje wszelkiego rodzaju wykonuje gustownie i tanio.

„CHIC PARISIEN“
J. Szubert, Poznań, ul. Wiktorji 28. I. p. narożnik pl. Królewskiego
Pierwszorządny magazyn sukien damskich
wykonuje szybko, tanio i gustownie
suknie balowe, wizytowe, kostjomy angielskie, bluzki, halki, suknie domowe i negliże, suknie żalobne wykonuje w 24 godzinach.
Wielki wybór najnowszych paryżkich wyściół i przyborów do sukien. Przyjmuję **panienki w naukę** za opłatą na pół roku, a na cały rok bezpłatnie do fachowego wykształcenia w szyciu i kroju.
Na życzenie **odstawiam całkowicie zamówione suknie.**

M. Zabłocki,
fabryka i skład wytwornego obuwia
założony 1878.
Poznań, ul. Berlińska 16.
Pierwszorządny i największy zakład do zamówień
poleca
wielkie nowości sezonowe
w wielkim wyborze dla pań, panów i dzieci w najnowszych angielskich i francuskich fasonach.
Specjalność: Nieprzemakalne obuwie do polowania i buciki na korkowej podszewie, nierównane na błoto i śląg.
Telefon 1239.
Adres telegr. i listów:
M. Zabłocki — Posen.

Największy wybór wszelkich wyrobów z włosów w najlepszym, **naturalnym** i w najtańszym wykonaniu jako to:
Warkocze od 3 mk.
Podkładki od 50 fen.
Peruczki dla cienkich włosów i do modnego czesania się od 4 mk.
Przedziałki dla starszych pań od 5 mk. i wszelkie jakiegokolwiek bądź dodatki do włosów poleca tylko
Stanisław Wenzlik
premiowany fryzjer damski najwyższymi nagrodami w Paryżu 1902, w Londynie 1904.
Poznań, ulica Wilhelmska 19.
naprzeciwko hotelu francuskiego.
Telefon 1601. Onparle francais english spoken.
P. S. Zamówienia z prowincji po nadesłaniu próbki włosów wykonujemy natychmiast. Przy wszystkich włosowych wyrobach może własny wyczesany włos być wypracowany.

Drogerja „Universum“
(Prawnie zastrzeżona.)
Br. Śniegocki
Laboratorium chemiczno-techniczne.
POZNAŃ, ul. Rycerska 38. ***** Telefon 532

Największy skład aparatów i przyborów fotograficznych.
* Farby, płótna, ramy, *
pędzle do malowania artystycznego.
Farby, pokosty, lakiery itd. do malowania podłóg, okien mebli itd.
Szyfty platynowe i najróżnorodniejsze przedmioty do wypalania i wyrzeźb.
Wielki skład przyborów toaletowych mydelek, pudrów, szmink. Najmodniejsze perfumy franc., ang. krajowe i inne. Wszelkie materiały do prania i oświ. etłania.
Zasadą „Drogerji Universum“: Odwrotna usługa. Możliwie najniższe ceny. Towar tylko wyborowy.

Herbata chińska i ruska. Czekolady i kakao. Oliwa prowancka. Wody mineralne.
Wszelkie towary zawsze świeże, bo bardzo wielki odbyt.
Artykuły gospodarcze. Oliwy do machin. Smarowidło na osie. Sól kamienna czerwona i kuchenna.
Tran i smarowidło na skóry. Carbolinum. Dwusiareczek wapna. Fosforan wapnia itd. itd.

Kupuje i sprzedaje majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie
pośredniczy przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych każdej wysokości za umiarkowaną prowizję i
sprzedaje hipoteki pierwszorzędowe na gruntach włościańskich.
G. RITTER
Poznań, ulica Wodna 27. Telefon nr. 62.

Jak pisać listy? czyli **Nowy sekretarz polski.** Nowe to powiększone wydanie zawiera naukę o pisaniu listów, wzory na listy miłosne, z powinszowaniem i rozmaite w życiu towarzyskiem, rodzinnem i handlowem, dalej: **Listy znakomych pisarzy**, jak Mickiewicza, Sienkiewicza i innych. Dodany: **Spis błędów językowych i główne zasady pisowni polskiej.** — Egz. brosz. 1,60 mk., egz., oprawy 2 mk. Opłata poczty 20 fen.
Chwała Polski. Piękny obraz kolorowy przedstawia polskie, legioniści i czasy Kościuszkowskie. Cena 1,50 mk. z przesyłką 1,70 mk. Do nabycia w księgarniach lub w wydawcy **K. KOZŁOWSKI**, wydawca, Poznań, ulica Długa nr. 8.

Obuwie zimowe
w ogromnym wyborze
dla panów, pań i dzieci
skórkowe i pilśniowe
w skromnym i jak najwięcej eleg. wykonaniu.
Kalosze prawdziwe ruskie.
Długie buty
do gospodarstwa i do polowania po znanych tanich cenach poleca
M. Szymański.
Fabryka i skład obuwia.
Poznań, ulica Wroclawska nr. 38
naprzeciw Domu Towar. p. Ignatowicza.
Specjalność:
Obuwie podług miary elegancko i starannie wykonane.

Kto jeszcze nie palił
a jest **lubownikiem i znawcą**
dobrych papierosów
niechaj niezwłocznie zakupi
„Bazarowych“
10 sztuk za 20 fen.
lub
„Piastów“
10 sztuk 15 fen.
wyrobu fabryki papierosów
„Piast“
w Poznaniu dawniej
W. Ozdowskiego w Inowrocławiu.
Kto raz spróbuje, zawsze palić będzie!
Proszę łaskawie wszędzie żądać!
W Poznaniu do nabycia mianowicie w następujących składach cygar:
„Havana“ Hotel Francuski i na Jeźcach.
M. Carquille. Hotel Wiktorji.
„Havana Import“ na Wildzie.

Baczność!
Najlepsze ploty, są ploty druciane, do nabycia wprost w pierwszej fabryce tego rodzaju u
A. Zwierzchowskiego
w Śremie (Schrinn).
Cenniki franko.
Karlsbadzka piekarnia
założ. 1885. **W. Schwarz** założ. 1885.
Poznań, ul. św. Marcina nr. 5.
poleca dwa razy dziennie świeże **pieczywo białe, chleb i ciasta.**
Specjalność:
Sucharki i chleb Grachama.
Udzielam 10% rabatu także przy wysyłce w dom.

szczy zakusów mankietniczych. Wkrótce jednak warta honorowa, złożona z 40 włościan prawowiernych katolików, otoczyła swój kościół, którego postanowiła strzedz dniami i nocą.

Świątynia, jako sprofanowana, będzie przez pewien czas zamknięta.

— Oblawa na „chłopków“. W piątek komisarz cyrkulu XI, kapitan Zankow, w obrębie swego cyrkulu w Warszawie urządził obławę na fary włościńskie, przybývające do miasta z produktami wiejskimi.

Od samego rana liczne patrole krążyły po ulicach tego cyrkulu, aresztując napotykaną na drodze furę. Połów był nadzwyczaj obfity. Wkrótce ogromne podwórce domu nr. 11 przy ul. Wielkiej, gdzie mieścił się cyrkuł, zamieniono się w istne targowisko, przypominające rynek prowincjonalnego miasteczka w czasie jarmarku.

Ponieważ próby wieśniaków o wypuszczenie ich na wolność, były bezskuteczne, aresztowani poczęli po bajecznie niskich cenach sprzedawać produkty zamieszkałej w tym domu ludności, złożonej przeważnie z rodzin personelu cyrkulowego. Pod wieczór wszystkich aresztowanych włościan uwolniono.

Rodziny urzędników cyrkulowych nie potrzebują się skarżyć na drożyznę w Warszawie.

— Z Kalwarii w gubernji suwalskiej „Suw.“ donosi o nad wyraz przykrem zajściu w kościele miejscowym, które jest wyrazem coraz bardziej zaostrażających się stosunków narodowościowych pomiędzy dwoma bratnimi szczepami. Gdy po niesporach zainstnowano w kościele „Anioł Pański“, Litwini śpiewali pieśń po litewsku, Polacy — po polsku. Nie podobało się to bandzie pijanych wyrostków, która wkroczyła do kościoła i zaczęła nacierać na dziewczyny, śpiewające po polsku.

Wszczął się alarm, ktoś wybiegł z kościoła z krzykiem; stojący w pobliżu patrol dał salwę w powietrze dla zaalarmowania i sprowadzenia na miejsce wojska. Patrol wkroczył nawet do kościoła, ale usunął go ksiądz proboszcz. Zaarrestowano jednak jednego Litwina. Po nabożeństwie bójka ponowiła się przed kościołem, ale na cmentarz wkroczył oddział dragonów z oficerem. Żołnierze strzelali na postrach w górę, co znacznie uspokoiło zwaśnionych, reszty dokonały pięści i kolby żołnierzy. Kilka osób jest poważnie poszwankowanych.

— Wdowa oprawa. Wdowa po Trepowie otrzymała skromne subsydjum w ilości 300 tysięcy rubli.

— Troki. Gubernator wileński udzielił pozwolenia hr. Jadwidze Tyszkiewiczowej na urządzenie w Trokach ochronki dla biednych dzieci. Ochronka ma być utrzymywana z funduszy składanych przez mieszczan trockich.

— Mińsk. Długoletnie starania tutejszych katolików o pozwolenie budowy nowego kościoła zaczynają powoli przybierać się w szaty rzeczywistości. Na założonych fundamentach odbyło się już poświęcenie nowego kościoła. Uroczystość ta odbyła się z niezwykłą powagą, w obecności dygnitarzy gubernjalnych i mnóstwa publiczności. Był też obecny członek Rady państwa, p. Wojniłowicz, który na zbudowanie świątyni ofiarował 200,000 rubli.

— „Mądre baby“. Z okolic Kobrynia, w Pińszczyźnie, donoszą o charakterystycznym fakcie zażegnania strejków rolnych przez kobiety. Przed rozpoczęciem żniw po wsiach krążyli agitatorowie socjaliści, którzy od kmieci pod przysięgą wymogli, iż nie będą zajmowali się pracą na roli.

Kobiety wiejskie, żony i córki strejkujących orzekły: Od nas przysięgi nie wymagano, a więc nie nam nie przeszkadza pracować. Zasadziły przeto męczyzn do robót „babskich“, a same zajęły się sprzętem zboża, a nawet orką i siewem. Dzięki temu strejki agrarne przeszły bez złych następstw.

Agitatorzy wynieśli się też z owej okolicy, i przestrzegają swoich — przed „mądrymi babami“.

— Sztuka stosowana w Krakowie. W niedzielę nastąpiło w Krakowie otwarcie nowej restauracji w gmachu Starego Teatru przy placu Gwardji Narodowej. Restauracja ta jest niejako egzaminem, zdany przez Towarzystwo Polska Sztuka Stosowana. Magistrat krakowski powierzył wykonanie prac temu Towarzystwu, aby dać mu sposobność do wykazania, co na tem polu zrobić może.

Próba wypadła świetnie. Sale restauracyjne są wykonane według projektów: Edwarda Trojanowskiego, obecnie profesora Sztuk Pięknych, Ludwika Wojtyczka, Józefa Czajkowskiego, Eugenjusza Dąbrowy. Prace tych artystów składają się na całość, wykraczającą daleko po za przeciętną miarę. Kraków otrzymał w tej nowej restauracji prawdziwe dzieło sztuki. Dodamy, że w tych salach odbędą się przyjęcia i rauty Zjazdu prawników i ekonomistów.

— Cud św. Januarego. Urzędowy włoski dziennik Tribuna donosi z Neapolu, co następuje, pod datą 19 b. m.: Dziś ogromny tłum ludności zebrał się w katedrze, by być świadkiem cudu św. Januarego, który w tym roku miał dla ludności wyjątkowe znaczenie z powodu wybuchu Wezwawusza, który jest przez większość Neapolitańczyków uważany za karę Bożą.

Napływ do cudownej kaplicy był tak duży, że kto wszedł, wyjść już nie mógł. Wśród tłumu widziano wielu Anglików, zaopatrzonych w lornetki, by lepiej widzieć wrzącą krew. O godzinie 9 min. 3 małe ampulki z krwią świętego postawiono na głównym ołtarzu przy figurze Świętego. Równocześnie wierni zaczęli odprawiać zwykłe modły; między śpiewającymi słyhać było wybitnie głos p. Bettiny Mauro, która jest w prostej linii potomkiem Świętego.

O godzinie 9 minut 33, po półgodzinnej modlitwie krew zawrzała w ampulkach. O godzinie 10 statue Świętego i ampulki przeniesiono między dwoma rzędami straży honorowej na drugi ołtarz, by tam ludność mogła na ampulkach składać tradycyjny pocałunek. Łaskę cudu ogłoszono przez wystrzały armatnie i bicie we wszystkie dzwony; straż honorową pełniły oddziały karabinierów, gwardji municypalnej i straży ogniowej.

— Żydzi w Siedlcach. Komitet pomocy poszkodowanym w czasie pogromu przed świętami żydowskimi rozdał około 4,000 rb. najwięcej potrzebującym, w kwotach od 1 do 5 rubli. Sumę tę otrzymano od gminy żydowskiej z Warszawy, tyleż otrzymano z Petersburga. Z Londynu obiecano nadesłać 40,000 rb., z których połowę już przysłano. Straty skutkiem pogromu wynoszą do 250,000 rb.

Sporo rzemieślników żydów wymigrowało za granicę, inni wybierają się za nimi. Wszyscy wyjeżdżają do Kopenhagi. W Siedlcach skutkiem tego jest wiele mieszkań niezajętych i wielu właścicieli domów nie doprowadza zrujnowanych domów do porządku, widząc, że nie mogą liczyć na zdobycie lokalów. Ceny na domy spadły znacznie. Dom przy ul. Alejowej, nabyty przed pogromem za 11,500 rb., nowy właściciel chce odprzedać obecnie za 8,000 rb. i nie znajduje kupca.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 1 października.

Kalendarz. Dzisiaj: Remigiusza b.
Jutro: Sw. Aniołów Stróż.
Wschód słońca: 6.1 zachód: 5.37
Wschód księżyca: 5.45 zachód: 4.17

— Spisy wyborców, uprawnionych do głosowania przy wyborach do rady miejskiej, wyłożone są do 11. października w sali posiedzeń B. starego ratusza w godzinach służbowych. Niechaj żaden obywatel uprawniony do głosowania nie zapomni przekonać się, czy jest zapisany, a jeżeli nie, niechaj natychmiast poda do protokołu wniosek o zapisanie.

— Omyłka drukarska zaszła w nr. dziesiątym pisma naszego w wiadomości o odnowieniu losów loterii pruskiej. Losy należy odnowić najpóźniej do jutra drugiego b. m., a nie do 5. b. m. jak mylnie wydrukowano.

— Redaktorowi kościańskiemu Gazety Polskiej p. Sylwestrowi Czarnieckiemu wytoczyła prokuratura leszczyńska proces o publiczną obrazę na wniosek nauczyciela Georga Heisiga z Kroto szyna, redaktora słynnej Katholische Rundschau. Sprawa toczyć się będzie przed sądem ławniczym w Kościanie dnia 16. b. m.

— Wakacje świętomichalskie rozpoczynają się w szkołach poznańskich we wtorek i trwać będą do 16. października.

— Rewizja jesienna dorózek poznańskich odbędzie się dnia 16. października.

— Biuro 5. rewiru policyjnego znajduje się od 3. października na Chwałszewie numer 21. i 22. na pierwszym piętrze.

— Socjaliści poznańscy bojkotują Polski Związek Zawodowy! W czwartek wieczorem odbyło się w Poznaniu w lokalu Sommera publiczne zebranie murarzy, na którym przywódcą socjalistów Schulz oświadczył, że socjaliści protestują przeciwko temu, żeby Polski Związek Zawodowy, który nie brał udziału w ostatnim strejku i przedtem podpisał taryfę na 3 lata, miał należeć do nowej taryfy „wywalczonej“ obecnie przez trzy inne organizacje zawodowe i wysłać przedstawicieli swoich do komisji pojednawczej. Związki socjalistyczny, chrześcijański i Hirsch-Dunckera nie chcą zdaniami mówcy pracować wspólnie z ludźmi, którzy „zdradzili interesy robotników“. Gdyby Związek pracodawców nie wydalil przedstawicieli Polskiego Związku Zawodowego z komisji pośredniczącej i taryfowej, natenczas wszystkie trzy wymienione Związki nie uznają co dopiero przyjętej taryfy, choćby nawet miało przyjść do nowego strejku murarskiego. Zebranie przyjęło jednogłośnie wniosek, dotyczący wykluczenia przedstawicieli Polskiego Związku z komisji ugodowej i taryfowej.

— Proces prasowy. Lantrat powiatu kartuzkiego pan Hagemann wytoczył redaktorowi Gazety Gdańskiej p. Wentowskiemu proces o obrazę. Swego czasu jeden z korespondentów pisma tego donosił, że sotys pewien polski nie został potwierdzony nadal w swym urzędzie dla tego, że jest Polakiem. Pan lantrat dowodzi, że to nieprawda.

— Zmiana nazwy. Miejsceowość Frydrychowo w powiecie strzelińskim otrzymała niemiecką nazwę Friedrichau.

— Robotnik Stanisław Pędziński w Bydgoszczy otrzymał pozwolenie na zmianę swego imienia i nazwiska i nazywać się będzie odtąd Hans Jeske. — Panna Ewa Szymańska w Szubinie zmieniła za pozwoleniem władzy swoje imię i nazwisko na Anna Kauthack.

— Odczyty. Ludwik Pomian Biesiekiński, czynny członek pol. Towarzystwa filozoficznego w Uniwersytecie lwowskim, w przejeździe do Szawajcarji zatrzymał się w Poznaniu i dziś d. 1-go października o g. 8-mej wieczorem w sali

Bazaru wygłosi pierwszy odczyt na temat: „Lew Tolstoj w oświetleniu krytycznym“. Prelegent w odczynie swym charakterystycznie postać, rodzaj talentu i rdzenną cechę umysłu Tolstoja; zaznaczy przelom, jaki nastąpił w życiu autora; wskaże główną sprężynę oświełcy psychicznych i decydujący moment w ewolucji ducha, wreszcie przejdzie do najbardziej ekscentrycznych poglądów bohatera krymickiej kampanji, których analizę krytyczną przeprowadzi na podstawie logicznej konsekwencji i obiektywnych norm etyki chrześcijańskiej. Bilety potrójnej kategorii nabywać można w składach pp. Drosteo i Ant. Rose oraz przy wejściu na salę Bazarową.

— Jubileusz kolei. W sobotę 29. bm. minie 50 lat od czasu wypuszczenia pierwszego pociągu na torze kolejowym z Poznania do Wrocławia. Dnia 1. października 1856. r. rozpoczął się oficjalnie ruch kolejowy na wymienionej linii.

— Z bruku. Kilku łobuzów podłożyło w piątek wieczorem pod tramwaj przy teatrze niemieckim rakietę, która wybuchła z głośnym hukiem, przerażając pasażerów. Sprawców „zamachu“ nie ujęto.

Na ulicy Poznańskiej czatował 20-letni robotnik Lewandowski na dozręc stadny Berga, a napadłszy go, poranił nożem tak ciężko, że ten bez przytomności padł na ziemię.

— Dobra rycerskie Niechlód z przyległościami blisko 400 mórg znakomitej ziemi włącznie 1600 mórg pięknego starego lasu w powiecie wschowskim, własność p. hrabiny Ponińskiej z domu hr. Zółtowskiej z Krakowa, nabył od jej pełnomocnika p. Stefana Okoniewskiego z Niechłodu mocą kupna Dom Bankowy Drwęski i Langner (Marcin Biedermann) z Poznania. Zdanie gospodarstwa i przewłaszczenie majątku już nastąpiło. Niechlód z czystym dochodem gruntownym przeszło 3 marek z morgi, uchodzi za jeden z najlepszych majątków tamtejszej okolicy.

— Zaćmienia słońca nie zapisane w kalendarzach widoczne będą w październiku także w naszych okolicach. Pierwsze z nich przypada na 6. października i będzie częściowem. Powstanie ono w ten sposób, że mało znany w astronomji, a wygasły już księżyc, zaciemni tarczę słoneczną. — Drugie zaćmienie słońca z tych samych powodów przypadnie na 3. października i będzie prawie zupełnem. Bliższych szczegółów tych zaćmień astronomowie nie zdołali obliczyć, ponieważ kolej obiegu wymienionych księżyców w przestworzu niebieskiem nie jest dokładnie znana.

— Kolegom przybywającym na studia do Lipska udzielił informacji T. Bogacki, stud. med. Poznań ul. Półwiejska 33 b. — Posen, Halbdorfstr. 33 b.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. G. Rittera, Wodna ul. 27, który pośredniczy w zaciąganiu pożyczek hipotecznych w każdej wysokości za umiarkowaną prowizję.

— Dramat miłosny. Dzisiaj rano o godzinie pół do 6. usiłował popełnić samobójstwo jednoroczny Ignacy Zakrzewski z 5. pułku artylerji fortecznej. Znaleziono go razem z kochanką Elżbietą Joliat w własnym mieszkaniu przy ulicy Łąkowej nr. 9. Oboje byli ciężko ranni od wystrzałów rewolwerowych. Rana jednorocznego jest niebezpieczną. Rannych odwieziono karetką do lazaretu miejskiego. Zakrzewski zmarł.

— Przystęga! Już kilkakrotnie przestępalimy wychodźców do Południowej Ameryki przed niesumiennymi agentami. Obecnie wymieniamy znowu pisma niemieckie kilka firm i agentur, które w bezelzny sposób wyszukują wychodźców. Jest to niejaki Alfred Tatlock, Enrico Piccione oraz firmy Lamin w Valdivii i Santiago Vaccora w Buenos Aires. Wywozili oni liczne rodziny za morze, które straciły tam cały swój dobytek i powracać musiały do kraju kosztem Towarzystw dobroczynności. Zatem baczność!

— Do Puszczykowa kursują od 3. października począwszy w niedzielę i święta następujące osobne pociągi: o pół do 3. po południu i o pół do 4. po południu. Powrót z Puszczykowa o 6. i 7. wieczorem. Co środę i sobotę z Poznania do Puszczykowa o pół do 3. po południu; powrót do Poznania o 6. wieczorem. Osobne bilety wydawane do tych pociągów uprawniają także do powrotu zwyczajnym pociągami osobowym do Poznania o 11. min. 52 w nocy.

Osobne pociągi do Swarzędza, Pobodzisk i Starolęki przestają kursować z dniem 1. października.

— Składy mogą być otwarte w poniedziałek 1. października do 10. godziny wieczorem. Do godziny tej wolno także zatrudniać personal handlowy.

— Poczta, jak donoszą gazety niemieckie, wyda w tych dniach rozporządzenie, dotyczące ograniczenia lub zupełnego zniesienia wyplat pieniędzy na przekazy pocztowe w niedzielę i święta.

— Rząd a wstrzemięźliwość. Urząd Rzeszy dla zabezpieczenia robotników wysłał do wszystkich Związków zawodowych w Niemczech zapytania, jakie kroki podjęły przeciwko nadużwaniu napojów alkoholowych wśród robotników. Równocześnie rząd wzywa organizacje, aby sprawy tej nie spuszczały z oka.

— Agent Manthey z Bydgoszczy donosi Gaz. Toruńskiej, że wiadomości jakoby namawiał panią Siudowska do sprzedaży Strużala Komisji kolonizacyjnej jest nieprawdziwą. P. Manthey przeciwnie zapobiegł swego czasu sprzedaży ma-

jątku tego w ręce kolonizacji, co — jak pisze — p. Siudowska poświadczyć musi.

Tak daleko w streszczeniu pismu p. Mantheya. Dla czego p. Siudowska sama w sprawie tej nie zabiera głosu?

— Folwark Dąbrowka w powiecie wrzesińskim, 400 mórg obszaru, dotychczasową własność niemiecką, nabył p. Bolesław Stasiński z Jacewa za pośrednictwem p. Jana Jagodzińskiego.

— Sprzedawcyk. Do kościańskiej Gaz. Polskiej donoszą z Brenna pod Wolsztynem, że członek tamtejszego polskiego Tow. Oświata p. Fr. Muszkieta sprzedał 3 morgi ziemi nabyte co-dopiero z rąk polskich, Niemcowi. Pan Muszkieta nie był bynajmniej zmuszony do sprzedaży.

— Ludność Prus wynosiła 1. grudnia 1905. r. 37 milionów i 293 324 dusz, mianowicie 18 milionów i 398 903 osób rodzaju męskiego i 18 894 421 rodzaju żeńskiego. Katolików było 13 milionów i 352 444, ewangelików 23 miliony i 341 502, innych wyznań chrześcijańskich 192 533, żydów 409 501, bezwyznaniowych 7 344 osoby.

— Walka o ziemię. Berlińska Kreuztg. pisze: Mimo działalności Komisji kolonizacyjnej przeszło w ostatnich 8 latach prawie 10 mil. kwadratowych ziemi w Poznaniu i Prusach Zachodnich z rąk niemieckich w polskie. Ponieważ fundusze państwowe na ratowanie ziemi niemieckiej nie wystarczają, powinni obywatele niemieccy uważać za obowiązek honorowy skupowanie zagrożonej ziemi niemieckiej — jeżeli sami na niej gospodarować nie mogą — wydzierzawianie jej Niemcom. Powinni to czynić mianowicie bogaci przemysłowcy z zachodnich Niemiec, którzy na fabrykach zrobili wielkie majątki. Ziemia w dzielnicach wschodnich staje się coraz więcej przedmiotem spekulacji, więc dla czegoż bogaci przemysłowcy niemieccy nie mieliby korzystać z tego rodzaju spekulacji, jak z każdej innej.

Do powyższych wywodów Kreuztg. dodaje Germania słuszną uwagę, że przemysłowcy niemieccy, kupując ziemię w dzielnicach polskich wyłącznie na spekulację nie staną się instytucją ratunkową, lecz po prostu dobra zakupione na spekulację sprzedawcą będą dalej z grubym zarobkiem temu, kto da więcej, niezależnie od tego, czy będzie on Niemcem czy Polakiem.

— Ze sądów.

— Inowrocław. Trzech rezerwistów 53. pułku artylerji skazanych zostało na 2 miesiące więzienia a 1 gefrajter na 3 tygodnie średniego aresztu. Znęcali się oni nad rekrutami podczas manewrów, wyciągając ich z łózek i bijąc szpicrutami.

Z Wielkopolski.

— Żnin. Właściciel fabryki maszyn Józef Rychlewski, który niedawno wracając w nocy z Dochanowa wpadł w rów przy szosie i potłukł się ciężko, zmarł w czwartek.

— Wolsztyn. Nauczyciela Roweckiego z Wroniaw, który, jak już donosiliśmy, dopuścił się rozmaitych sprzeniewierzeń jako rendant kasy pożyczkowej, odesłano do zakładu obłąkanych w celu zbadania jego stanu umysłowego.

— Śmigiel. W czwartek wieczorem o godzinie 10. przejechała lokomotywa drugorzędnej kolei pod Starem Bojanowem malarza Langiego i zabiła go na miejscu.

— Pakość. W środę po południu napadł przedsiębiorca budowli Nowakowski na cieśle Stroińskiego i uderzył go kilkakrotnie grubym kijem w głowę tak silnie, że S. zboczony krwią upadł bezprzytomny. Zniesiono go do mieszkania, gdzie lekarze stwierdzili, że stan jego budzi poważne obawy. Podobno zachodzi tu akt zemsty. Nowakowski miał przed rokiem proces z gospodarzem Grzeszkowiakiem z Trłaga w którym Stroiński występował jako rzeczoznawca i zeznawał na niekorzyść Nowakowskiego, tak że ostatni proces przegrał. Za pobicie Stroińskiego Nowakowskiego aresztowano.

— Guźno. W Lechu czytamy: W sprawie przejęcia tutejszych szkół katolickich na etat miejski nadeszła od ministra na ręce p. mecnasa Karpińskiego odpowiedź odmowna. Minister pisze, że tak miasto jak dozory szkoły protestanckiej i żydowskiej sprzeciwiają się przejęciu szkół katolickiej przez miasto.

Zarazem oświadcza minister, że podatek 180 procent na szkołę, płacony przez katolicką ludność, nie jest wcale za wysoki. A więc pozostanie przy starym i katolicy, którzy są najbiedniejsi, płacić będą pięć razy tyle, co żydzi, a trzy razy tyle, co protestanci na swoje szkoły!

— Kostrzyn. Dnia 25. września poble-gosławiony został w parafjalnym kościele w Kostrzynie związek małżeński p. Kazimierza Łasyzka, przemysłowca z Poznania, z panną Jadwigą Brodowską z Kostrzyna. Aktu ślubnego dokonał miejscowy ks. dziekan Walterbach, który w pięknych słowach przemówił do nowożeńców od ołtarza. Koło śpiewackie zaintonowało Veni Creator. Gości weselnych podejmowała matka panny młodej ze staropolską gościnnością. Bawiono się ochoczo aż do rana. Młodej parze Szczęść Boże!

Towarzystwa.

— Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej w Poznaniu odbędzie się w wtorek 2. bm. wieczorem o ósmej w domu Katolickim. Na porządku obrad: Zmiana ustaw wprowadzenie nowego Patrona. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Sródką.
12. Rynek. Dressler. Drogerja.

Ostrówek.
17/18. Bagaziński. Skład kolonialny.
12. Ciemiński. „ „

Chwaliszewo.
1. Eganowski, skład cygar.
35. Pasikowski, skład kolonialny.
21/22. Szumski. Skład kolonialny.

ul. Szeroka.
Malicki, skład kolonialny.
Krause, skład cygar.

ul. Wrocławska.
1. Dybicki, skład cygar.
2. Beyer, skład cygar.
19. Czyska, drogerja

ul. Podgórna.
14. Wybieralski. Skład kolonialny.

ul. Piotra.
4. Gabryelewicz. Skład wiktualny.

ul. Wilhelmowska.
„Havana“. Malecki. Skład cygar. Hotel francuski.
20. Wichrowski i Święcicki. Skład cygar. Droste. Bazar.

Piekary.
7. Wichrowski & Święcicki. Skład cygar.

Sw. Marein.
46. Neymann. Drogerja.
27. Smyczyński. Skład kolonialny.
68. Błażejowski. „ „
14. Głabisz. Skład kolonialny.

ul. Bismarka.
1. Sywert. Skład kolonialny.

ul. Wiktorji.
21. Wlekiński. Skład kolonialny.

ul. Naumanna.
9. Walczyński. Skład kolonialny.

Sw. Wojciech.
27. Langner. Skład kolonialny.

Małe Garbary.
1. Kulesza. Drogerja (narożnik placu Wronieckiego).

ul. Żydowska.
30. Kaczmarek. Skład wiktualny.

ul. Butelska.
Niedzielski. Skład kolonialny (narożnik ul. Ślusarskiej.)

Grobła.
27. Nowak. Skład wiktualny.

ul. Posadowskiego.
31. Waligórski. Skład wiktualny.

ul. Półwiejska.
12. K. Jeszka. Skład kolonialny.
5. T. Siewicz. Skład cygar.
38. C. Kostański. Skład kolonialny.

Stary Rynek.
45. Machiński. Skład cygar.

ul. Wodna.
2. Kaniewski. Skład cygar.
13. Jankowski. Drogerja.

Wielkie Garbary.
29. Węclewski. Skład kolonialny.
48. Stefański. „ kolonialny.

Plac Bernardyński.
4. Kasztelan. Skład wiktualny.

ul. Wroniecka.
12. Pjojda. Skład kolonialny.
91. Beyer. „ cygar

Małe Garbary.
8. Lewandowski. Skład kolonialny.

Plac Królewski.
6. Wawrzyniak. Skład kolonialny.

ul. Rycerska.
14. Danielewski. Skład kolonialny.
38. Mroczkiewicz. „ cygar

ul. Ogrodowa.
11. Jaworski. Skład kolonialny.

ul. Teatralna.
7. Okoniewski. Skład papieru.

ul. Bramkowa.
12. Matuszak. Skład kolonialny.

ul. Szkólna.
19. Piotrowski. Skład kolonialny.

ul. Strzelecka.
1. Stróżyńska. Skład wiktualny.
25. Hoffmann. Skład kolonialny.

ul. Kwiatowa.
4. Kubacki. Skład kolonialny.

ul. Łakowa.
12. Wysocki. Skład wiktualny.

ul. Kopernika.
10. Mroczkowski. Skład kolonialny.

Rybaki.
28. Górski. Skład wiktualny.

Wilda.

ul. Fabryczna.
5. Hołoga. Skład kolonialny.
13 a. Bilicki. Skład kolonialny.

ul. Wilowa.
69. Najderek. Skład kolonialny.

ul. Małgorzaty.
1. Antkowiak. Skład kolonialny (narożnik Strumykowej.)

ul. Gneisenau'a.
30. Dudziński. Skład wiktualny.

ul. Strumykowa.
35. Pawłowicz. Skład kolonialny.

ul. Hohenlohego.
2. Fiałkowski. Skład wiktualny.

ul. Capriviego.
9. Rakowski. Skład kolonialny, narożnik ul. „Różowej“

ul. Następcy Tronu.
1. Przystanowski. Skład cygar.
16. Kozłowski. Skład kolonialny.
27. Cedzieh. Drogerja.
39. Magdziarz. Skład kolonialny.
110. Kosicki. Skład kolonialny
75e. Sroka. Skład wiktualny.

ul. Jadwigi.
2. Małecki. Skład cygar.
11. Jankowski. Drogerja.

ul. Cesarza Wilhelma
15. Smigielski. Skład kolonialny.
28. Bąkowski. „ „

ul. Cesarza Fryderyka
21. Krakowska. Skład wiktualny.

ul. Wielka Berlińska.
66. Śniegocki. Drogerja.
41 a. Walichnowski. Skład kolonialny.

ul. Wawrzynia.
16. Seifert. Skład kolonialny.

ul. Forteczna.
18. Kałas. Skład kolonialny.
33. Kaszak. „ „

ul. Poznańska.
38. Jankowiak. Skład kolonialny.

ul. Moltkego.
9. Zieliński. Skład kolonialny.
22/23. Horeźniak. Skład kolonialny.

Sw. Łazarz.

ul. Książęca.
5. W. Graczyński. Skład kolonialny.

ul. Kanałowa.
10. Rażny. Skład kolonialny.
3. Sznyter. Skład kolonialny.

ul. Graniężna.
9. Kaźmierczak. Skład wiktualny.

ul. Gutenberga.
3. Stachowiak. Skład kolonialny.

ul. Nowa Ogrodowa.
44. Juszcak. Skład kolonialny.

ul. Hardenberga.
17. Borowicz. Skład kolonialny.

ul. Głogowska.
74/75. Pepl. Skład kolonialny.
89. Dankowski. Skład wiktualny.
97. Tomaszewski. Drogerja.
108. Adamski. Skład kolonialny.
96. Głowacki. Drogerja.

Kwit pocztowy.

Poniżej zamieszczamy kwit pocztowy, który wycięty — po wypisaniu górą nazwiska można razem z przedpłatą złożyć na pocztę i zaraz odebrać od niej pokwitowanie. Jestto ułatwieniem dla zapisującego pismo i dla urzędu pocztowego. Po wsiach, gdzie poczty nie ma, można taki kwit z wypisaniem nazwiskiem i z przedpłatą wręczyć listowemu, który z odebranych pieniędzy w osobnej książeczce kwituje.

Kto nie zamówi Kurjera Poznańskiego na swej poczcie przynajmniej 3 dni przed 1. październikiem rb. a więc najpóźniej dnia 27. września, nie może liczyć, że mu w ogóle pierwszych numerów poczta dostarczy. Taki jest przepis urzędu pocztowego.

Kto z jakichbyś powodów spóźni się z zapisaniem Kurjera Poznańskiego, a mimo to życzy sobie odbierać wszystkie numery od 1. paździer-

Für das IV. Kalendervierteljahr 1906. bestellt

Herr

Exempl.	Benennung der Zeitung	Die Ztg. erscheint in	Bezugszeit	Bezugsgeld		Bestellgeld	
				M.	Pf.	M.	Pf.
	Kurjer Poznański	Posen	1/4	3	60		

Quittung.

..... Mark Pf. sind heute richtig bezahlt worden.
..... den 1906.
..... (Name)
..... (Amtsbezeichnung)

(Kurjer Poznański ist in der Zeitungspreisliste im 13-ten Nachtrag für 1906. — II Abteilung 1. Seite 71. — Polnisch — eingetragen.)

Największy specjalny skład
Okryć i kapeluszy damskich
w Poznaniu, ul. Nowa 7. w Bazarze.
Gotowe futra i poszycia na futra podług miary.
Konfekcja dla dziewcząt.
Bluzki, spódnice. Boa futrzane.
Wybór ogromny!

W. Preiss

Biuro moje
przeniosłem z ulicy Jadwigi na
Teatralną Nr. 5.
Wykonuję projekty i kosztorysy,
taksy sądowe i bankowe; rewizje
rachunków budowlanych;
obejmuję nadzór budowy w mieście
i na prowincji.
M. Powidzki, architekt.
Telefon 1506.

Bacność!
Jedyny
polski skład
przy ul. Szerokiej 24
— narożnik ul. Ślusarskiej. —
Wielki wybór zegarków kie-
szonkowych, zegarów
ściennych, budzików etc. Przedmioty ze
złota, srebra i alfenidy, oraz przedmiotów optycznych
poleca po jak najtańszych cenach

J. Szymczak, zegarmistrz i złotnik
Poznań, ul. Szeroka 24, narożnik ulicy Ślusarskiej.

Warsztat reparacyj.

Obrączki ślubne.

Dziś we wtorek przed południem
świeże mięso z kotła
wieczorem
kiszki z kapustą
poleca
W. Röhr
ul. Wrocławska 38, ul. Szkólna 3.

Magazyn mebli
J. Krakowski
mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 8.
poleca Szanownej Publiczności

meble
w wielkim wyborze
i meble wykonane w własnej
pracowni.
Kompletne wyprawy jak i
pojedyncze sztuki, oraz me-
ble wyściełane, marmury i
lustra po najtańszych cenach.

Pensjonat dla młodzieży
z lepszym wychowaniem
kształcącej się w rozmaitych zawodach naukowych z za-
pewnieniem sumiennej opieki, wskazuje Administracja Kur-
jera Poznańskiego.



Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż od 1 paździer-
nika otworzyłem przy
Wielkich Garbarach nr. 40, wchód z Grobli
magazyn mebli.
Zamiarem moim będzie Szanowną Publiczność rzetelnie i tanio ob-
służyć. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.
Z głębokim szacunkiem
W. Mierkiewicz.

Całkowita wyprzedaż mebli
z powodu przebudowania domu
po każdej możliwej cenie.
RICHTER & NOWAKOWSKI, Butelska ul. 12.
Szanownej Publiczności miasta Poznania, jako-
licy donoszę niniejszem uniżenie, że do mego
zakładu prac szklarskich i oprawy obrazów
dołączam od 1. października rb.
specjalny skład szkła, fajansu, porcelany
emalji i t. d.
i takowy przy
ul. W. Berlińskiej nr. 65.
prowadzić będę. Proszę Szanowną Publiczność o łaska-
we poparcie kreślię się
z wysokim szacunkiem
Bernard Bąkowski.
Od 1. października b. r. mieszkam
w Chełmnie przy Rynku nr. 5.
Er Domański
lekarz prakt.

Do mego pensjonatu mogę
przyjąć
3 do 4
gimnazjastów
od 1. 10. 06. Nowicjusów przy-
sposobiam aż do kwarty szkół
gimn. i realnych. Opiekę ojco-
wską i pomoc w naukach znaj-
dą rodzice dla swych synów u
nauczyciela
Różańskiego,
Piekary nr. 6, pbr.

Ogród zamkowy
w Kórniku
poleca wielki wybór
szczepów, owocowych, drze-
wek alejowych i parkowych,
liściatych i iglastych.
Elegancko umeblowany
pokój
na I piętrze z całym utrzyma-
niem jest do wynajęcia
ul. Półwiejska I p. n. pr.

2 wielkie piękne obrazy
Serce Jezusa i Serce Marji są
z powodu wyjazdu tania do nab.
Naroż. ul. Szkólnej i Jaskółczej
II piętro na prawo.

Baczność!

Baczność!

Kupno okolicznościowe

cały wagon **tapet** przeszło 100000 rulonów
po niemożliwie tanich cenach.

Rzadka sposobność
zakupu
na nowe budowle.

W. Hahn,

Poznań,
Rynek 55.

Proszę uważać na ceny w wystawie!

Telefon 1924.

Tapety Linoleum

Tapety Linoleum

Restauracja

„Pod Bernardynami“

plac Bernardyński 2.

We wtorek, dnia 2 b. m.

kiszki z kotła z kapustą

własnej roboty, oraz wyszynk piwa Okocimskiego, na co uprzejmie zaprasza

Piotr Adamski.

Poszukuje się

kierownika biura

plynnie władającego językiem polskim i niemieckim, o ile możliwości kupca. Stanowisko stałe i przyjemne, pensya 1200—1500 mrk. Zgłoszenia do ekspedycji „Kurjera“ pod lit. G. 1872.

Mamy na sprzedaż pod bardzo korzystnymi warunkami następujące majątki z odpowiednimi budynkami oraz kompletnym inwentarzem żywym i martwym:

1. w Prusach Wschodnich w obszarze 1333 mórg pszennej ziemi w czem 227 mórg łąk i 75 mórg lasu. Zaliczki potrzeba 70,000 mk;
2. w powiecie kwidzińskim — Prusy Zachodnie — w obszarze 470 mórg, przeważnie pszennej ziemi w czem 16 mórg dobrych łąk;
3. w powiecie mogileńskim w obszarze 430 mórg dobrej ziemi, w tem 56 mórg łąk;
4. w Prusach Wschodnich w obszarze 400 mórg dobrej ziemi, w czem 20 mórg łąk i 24 mórg lasu. Zaliczki potrzeba tylko 24000 mk. Cena kupna niska;
5. 350 mórg żyznej ziemi w bliskości Poznania, do kolei 2 km.

Blizszych informacji udzieli odwrotnie na żądanie biuro nasze.

Spółka Rolników Parcelacyjna

Poznań, plac Wilhelmowski 18.

Zakład powoźniczy i lakierniczy

Leon Rządkiwicz,
Poznań, ulica Warszawska nr. 4.

Zakład dentystyczny

Leon Nowicki, Poznań, plac Piotra 2.
drugi dom od ulicy Wrocławskiej.

Warszawski magazyn obuwia

Poznań, św. Marcin 66.

firma Fr. Andrzejewski (Józwiak)
polecam na sezon jesienno-zimowy

Obuwie

wszelkiego rodzaju w zakresie szewstwa wchodzący, uformowanie i wykonanie jaknajdoskonalsze z materiałów krajowych i zagranicznych. Tylko własny wyrób.

Pensjonat dla gimnazjastów

z lepszych domów z sumienną macierzyńską opieką nadzorem w naukach, i zapewnieniem zdrowego i pożywnego jedzenia. Blizsze wiadomości udzieli Administracja Kurjera Poznańskiego.

B. Szulczewski,

Poznań, ul. Wilhelmowska 11.

Magazyn porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.

Kto na zbliżającą się

przeprowadzkę

październikową

chce zaopatrzyć się

w meble i przedmioty wyściełane

bez pieniędzy, niechaj się pofatyguje do najstarszego i największego

Domu towarowego na odpłatę

Aufricht & Mandowsky

ul. Wrocławska 38.

w pobliżu Starego Rynku.

Prócz tego dostać tam można

na kredyt

garderobę męską, kabaty damskie, spódnice, kostjomy, bluzki, materje na suknie, firany, dywany, obuwie, wózki dla dzieci.

Wielki wybór!

Splata tygodniowa

już od 1,00 marki począwszy.

Tanie ceny!

Dawniejsi odbiorcy otrzymają towar bez wpłaty!

Posiadłość ziemna

Krzyżownica

(Westfelde) pod Mogilnem obemująca 800 mórg pszenno-buraczanej ziemi, zabudowania wszystkie maszy i w jaknajlepszym stanie, dwór o 11 pokojach na suterynach. Piękny widok na jezioro, z dobrym żywym i nadkompletnym martwym inwentarzem oraz lokomobilą, jest na sprzedaż pod bardzo korzystnymi warunkami.

Zaliczka 100—120,000 mk.

Bank Parcelacyjny

E. G. m. b. H.
we Wrześni.

Na sezon zimowy

polecam w wielkim wyborze

gustowne kapelusze

damskie i dziecięce modele paryskie i żałobne

Marya Tokarska

ulica Strzelecka.

P. Jankowska

św. Marcin 78.

akademicznie kształcona fryzjerka

poleca się Łaskawym Paniom tak w miejscu

jak i na prowincji do wykonywania fryzur, balowych, wizytowych spacerowych podług najnowszych żurnali paryskich, amerykańskich i niemieckich.

Spec.: fryzury ślubne i upięcie wianka.

Na życzenie wyjeżdżam także na prowincję. — Największy wybór włosowej roboty jako to troki, warkocze, podładki w różnych gatunkach, peruczki dla lalek i wszelkie przybory do modnego czesania się. Własne wyczesane włosy przyjmuje także do wyrobienia.

Uczennice

przyjmuję każdego czasu.

Zamówienia podług próby odstępną odwrotną pocztą.

Cukry, czekolady, herbaty,

kakao Sucharda

i prawdziwe holenderskie już od 1 mrk. za funt pocz. poleca firma

„Mikado“

Półwiejska 33 □ Półwiejska 33.

Znana z dobroci kawa „Zuntz“ Wwe. zawsze świeżo palona na składzie.

Kurs stenografii polskiej

rozpoczyna się w mojej szkole handlowej

3. października.

Gruntowna nauka aż do perfekcji w stenografowaniu 100 zgłoszek w minucie

Teofil Preiss,

dyrektor szkoły handlowej, rewizor ksiąg
ul. św. Marcin 64. II.

„Talizman zdrowia i piękności 80 fen. Onanizm (samogwałt) itp. 1,10 mk. Katech. zdrowotny dla małżeństwa 1 mk. Zwalczanie nerwowości 1,35 mk. Samopomoc w cierp. pleciowych 1,85 mk. Zycie pleciowe i jego znaczenie 2,20 mk. Zieleniec lekarski (125 kol. obr. 1,59 mk. Do nabycia w lepszych księgarniach lub wprost w eksp. „Przewodn. Zdrowia“ Czarnowski, Berlin N, Weissenburgerstrasse 27.

Św. Marcin nr. 26. Mieszkania

od 1 do 7 pokoi i kantor do wynajęcia. Blizsza wiadomość u właściciela na I piętrze.

Zakład dentystyczny

Wprawiam i plombuję zęby

podług najnowszej metody.

Operacje zębów bez bólu po bardzo przystępnych cenach.

Wykonanie dokładne i artyst.

Przyjmuję od 9. rano do 1. po południu.

Jadwiga Marszałek,
Poznań, św. Marcin 36.

Wózkidziecięce

łóżeczka

kupuje się najtaniej u

J. Stolzmann

ul. Podgórna 6.